

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 4.00 złote
 " " " Kraju 4.50 " "
 " " " zagran. 7.00 "
 Odnoszenie do domu 50 groszy miesięcznie
 „Głos Polski” łącznie z „Kurierem Wiecz.”
 wraz z odnoszeniem 6.80 złotych miesięczn.

Cena 20 groszy.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Konto czekowe: Poczta Kasa
 Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy
 1 strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 25 " " "
 Nadesłane po tekście 25 " " "
 Zwyczajne 10 " strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0.000
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
 1/4 za firm zagranicznych o 100 procent drożej

Telefony: sekretariat redakcji—19-71, nocna redakcja i drukarnia—7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa—2-99, administracja i ekspedycja—1-99, gabinet prywatny redaktora naczelnego 2-20 (wyłącznie od 4 do 6-jej)

Miłośników kina czeka wielka niespodzianka: **OTWARCIE nowego kinoteatru**
„REDUTA” przy ulicy Narutowicza 20 **„KOENIGSMARK”**
 Były gmach teatru miejskiego. 000
 dramat krwi i łez, dramat miłości i nienawiści, chluba francuskiej sztuki kinowej otworzy podwoje „REDUTY”.

Niema najmniejszych obaw o całość granic Polski

Podkreślił to z całą stanowczością premier Grabski

Zgodna interpelacja wszystkich stronnictw polskich wraz z kołem żydowskim

WRAŻENIA OGÓLNE

WARSZAWA, 6 marca. (Własna służba inform. „Głosu Polskiego”) — Wczorajszy drobny porządek dzienny posiedzenia sejm uroczystego. Już po otwarciu posiedzenia wszystkie kluby poselskie z wyjątkiem komunistów, zgłosiły nagłą interpelację do rządu w sprawie pogłosek o pominięciu granic zachodnich Polski w przyszłym pakcie gwarancyjnym. Interpelację podpisały nawet kluby PPS. i „Koło żydowskie”. Natychmiast po wniesieniu interpelacji zawiadomiono o tem premiera, który wkrótce przybył do sejm.

Po odczytaniu tekstu interpelacji przez sekretarza udzielił krótkiej, ale wyczerpującej odpowiedzi.

Odpowiedź ta rozbiła wszystkie obawy, które znalazły wyraz w o-

statnich dniach w różnych alarmujących artykułach i depe szach. Ci wszyscy, którzy w „Gazecie Warszawskiej” i w niektórych pismach prowincjonalnych donosili o nowym rozbiórce Polski, z odpowiedzi premiera dowiedzieć się mogli, że obawy ich należą do serii „pu-

ców alarmujących”, fabrykowan-

Krótką interpelacją i odpowiedzi na nią powinna położyć kres tej powodzi pogłosek i artykułów, w których od paru dni przepowiadane jest okrojenie granic zachodnich Polski.

St. Gr.

PRZEBIEG POSIEDZENIA

Po odesłaniu w pierwszym czytaniu noweli do ustawy notarialnej, obowiązującej w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie, noweli ustawy o podatku przemysłowym i ustawy o opłatach stemplowych od sprzedaży przedmiotów zbytku, wreszcie projektu ustawy o przeniesieniu kredytu w budżecie na rok 1924, oraz projektu ustawy o sprzedaży celnej przystąpiono do wniosku posła Ziętka w sprawie wydania przez rząd pozwolenia na sprzedaż jesienią drzewa budulcowego z lasów państwowych drogą licytacji.

Sprawę tę referował poseł Janeczek stwierdzając, że komisja nie przychyliła się do wniosku posła Ziętka i uchwaliła trzy własne rezolucje, wzywające rząd, aby w leśnictwach państwowych stosowana była sprzedaż sztuk na pniu na własne potrzeby, oraz dla szkół i instytucji użyteczności publicznej dalej aby rząd zdał sprawę, czy udzielenie kredytów na zakup drzewa dla małorolnej ludności jest stosowane i w jakiej mierze.

Poseł Chryckiewicz stwierdził, że kwestia sprzedaży drzewa nie została przez komisję ujęta w sposób właściwy i zgłasza odpowiednią poprawkę.

Poseł Niski zgłasza rezolucję, aby rząd w ciągu jednego miesiąca wydał do rezolucji komisji przepisy wykonawcze.

W głosowaniu przyjęto rezolucję komisji z poprawką posła Chryckiewicza oraz rezolucję posła Niskiego. Następnie przystąpiono w dalszym ciągu do ustawy o mierniczych przysięgłych.

Poseł Sommerstein (koło żyd.) zabierając głos podkreślił doniosłość tej ustawy, gdyż złe pomiary

gruntu wywołują zatargi i pieniactwo.

Poseł Poniatowski w imieniu komisji reform rolnych proponuje odesłanie sprawy do tej komisji celem rozpatrzenia.

Przeciwko temu wnioskowi wypowiada się poseł Staniszkis.

Izba w głosowaniu propozycję posła Poniatowskiego przyjęła, stawiając termin tygodniowy dla ułatwienia tej sprawy.

Policja wadliwie sporządza protokoły

Przystąpiono do sprawy sporządzenia protokołów przez policję i nakładania grzywien za przewinienia porządkowe.

Sprawę tę referował poseł Babiński i przedłożył w imieniu komisji szereg rezolucji, których pierwsza domaga się pouczenia organów administracyjno - policyjnych o właściwym sporządzaniu protokołów, druga wskazuje na konieczność kierowania drobniejszych spraw do wójtów tak, aby protokoły nie miały charakteru kar, lecz pouczeń ludności, wreszcie trzecia żąda, aby protokoły były sporządzane w obecności obwinionego i świadków, bowiem wiele osób pada ofiarą zaocznych nakazów karnych. Wreszcie wskazano na konieczność uwzględnienia stosunków majątkowych ludności, również domagano się wniesienia ustawy o orzecznictwie wysokości kar, oraz o określenie kompetencji urzędów gminnych i starostw.

Rozwinięła się dyskusja, w której głos zabierali m. in. posłowie: Malinowski, Kowalczyk i Janeczek.

W głosowaniu rezolucje komisji przyjęto, a ostatnią rezolucję stosownie do wniosku posła Kozłowskiego odesłano do komisji.

Tekst interpelacji w sprawie granic Polski

Na tem porządek dzienny wyczerpano i przystąpiono do interpelacji.

Odczytano interpelację, podpisaną przez szereg stronnictw następującej treści:

„Interpelacja poselska do pana prezesa rady ministrów i ministrów spraw zagranicznych, w sprawie do wprowadzenia różnicy w obowiązkach jego poszanowania granic państw na zachodzie i wschodzie, oraz wobec tego, że stanowisko rządu niemieckiego jest jak skrawem podważaniem traktatu wersalskiego, gdyż państwo niemieckie zobowiązało się w traktacie wersalskim podpisać swoim do ustalenia wszystkich swoich granic obecnie w sposób jednako-wo obowiązujący, jak granic zachodnich w art. 27, tak i granic wschodnich: ogólnej, gdańskiej i górnośląskiej w art. 27 oraz 87 i następujących.

Podpisani zapytują rząd, jakie starania przedsięwzięcie w porozumieniu z rządami państw sprzymierzonych, celem odparcia tege zamachu”.

Interpelację podpisały wszystkie stronnictwa polskie i koło żydowskie

Mocna i zdecydowana mowa premiera Grabskiego

Po odczytaniu interpelacji zabral głos p. prezes rady ministrów i odczytał następującą deklarację:

„Wysoki sejmie. W odpowiedzi na interpelację, podyktowaną głęboką troską o całość i bezpieczeństwo państwa, pragnę przedstawić istotny stan rzeczy.

Suggestja, uczyniona przez rząd niemiecki rządowi mocarstw sprzymierzonych z okazji rozmów dyplomatycznych na temat ewakuacji strefy kolonijnej, polegała na udziale Niemiec w pakcie, który by gwarantował nienaruszalność granic zachodnich Rzeszy, a zarazem wykluczał z jej strony agresję w drodze zbrojnego przewrotu. Mogę stwierdzić, na podstawie posiadania przez rząd autentycznych wiadomości, że rząd francuski oświadczył, że mógłby rozpatrywać inicjatywę Niemiec tylko w ścisłym porozumieniu ze swoimi sojusznikami (oklaski), że tylko taki pakt byłby do przyjęcia dla Francji, któryby się układał w ramach traktatu wersalskiego (oklaski).

Pozatem protokół genewski stanowił podstawę polityki francuskiej, jeżeli chodzi o zagadnienie bezpieczeństwa.

Stwierdzić mogę, że w obecnej chwili nie należy oczekiwać wiążącej decyzji lub zobowiązań w tej sprawie, pragnę jednak dzisiaj określić jasno i mocno stanowisko rządu polskiego, świadomego swego zadania i swej wielkiej odpowiedzialności przed krajem i pewnego, że liczyć może na jednomyślne poparcie go w tej sprawie.

Polska pragnie pokoju i nie odmówi swej współpracy nad jego ustaleniem, ale za nieodzowny warunek uważała i uważać będzie ściśle przestrzeganie terytorjalnych postanowień obowiązujących traktatów.

Jakiekolwiek próby naruszenia ustalonego nimi stanu rzeczy na jakiegokolwiek drodze spotkają się ze stanowczym odparciem ze stro-

ny rządu polskiego, który polegać może na niewątpliwym i pełnym poparciu swoich sojuszników”.

Z kolei marszałek stwierdził, że izba przyjęła do wiadomości oświadczenie prezesa rady ministrów.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie sejm odbędzie się we wtorek, dnia 17-go marca, o godzinie 4 po południu.

Francja bez zastrzeżeń po stronie Polski

Nie opuści jej w obronie przeciw zakusom niemieckim

PARYŻ, 6 marca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Rada ministrów uchwaliła odrzucić propozycje niemieckie w sprawie bezpieczeństwa. Herriot doszedł do przekonania, iż Francja nie może opuścić Polski i innych sprzymierzonych w Europie wschodniej oraz, że dla zapewnienia bezpieczeństwa Polski i tych krajów, muszą być przedsięwzięte te same środki, jakie są konieczne dla zabezpieczenia wschodniej granicy Francji.

Herriot ma nadzieję, że Wielka Brytania przystąpi do układu francusko-belgijskiego w sprawie ochrony wschodnich granic tych krajów, przyczem Francja poczyniłaby zastrzeżenia co do bezpieczeństwa Polski i innych jej sojuszników w Europie wschodniej i środkowej.

Herriot potwierdził w rozmowie z ambasadorem polskim w Paryżu, Chłapowskim, iż Francja nie zgodzi się na rewizję zachodnich granic Polski w żadnej formie.

Chęć wichrzeń na granicy polskiej

Polska na gruncie traktatów

LONDYN, 6 marca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Reuter rozsyła z polskiego urzędowego źródła oświadczenie, że ostatnie propozycje niemieckie pozwoliłyby Niemcom na wstrząśnienie ustanowioną przez traktaty strukturą Europy i wbiłyby klin między Francją i Polską. Gotowość Niemiec do gwarantowania granic zachodnich nie jest żadną koncesją z ich strony, gdyż Niemcy są przekonane, że każdy ich krok w tym kierunku sprowadzi natychmiast pomoc Francji i Anglii.

Co do granic w Europie wschodniej, to Niemcy próbują sprawę dawno przez traktaty uregulowaną na nowo stworzyć. Warszawa jednomyślnie odmawia współdziałania w próbie Niemiec wichrzeń stosunków europejskich, które musiałyby doprowadzić do wojny. Polska trzyma się traktatów pokojowych i nie widzi żadnych powodów, któreby powstały od czasu ratyfikacji tych traktatów i usprawiedliwiały ich unieważnienie. Wobec tego Polska nie może nawet wszczynać dyskusji na ten temat.

Arbitraż w sprawie granic niedopuszczalny

LONDYN, 6 marca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). „Daily Telegraph“ cytuje z protokołu posiedzeń trzeciej komisji zgromadzenia ligi z 25-go września r. ub. przemówienia poszczególnych delegatów, z których wynika, że arbitraż w sprawach granic uważany był za niedopuszczalny. Sprawozdanie pierwszej komisji również zawiera ustęp, iż dalszą kategorię sporów, do której nowy system pokojowego załatwienia nie może być stosowany, stanowią te, które wyma-

gają zmian traktatów, mających wagę międzynarodową, oraz naruszają terytorjalne interesy państw podpisanych.

Te wypadki miały być wciągnięte do protokołu, jednak jednomyślnie zgodzono się na to, że z prawnego i politycznego punktu widzenia niemożliwość stosowania w tych wypadkach przymusowego arbitrażu jest zupełnie jasna, a więc zbyteczne są jakiegokolwiek uchwały w tej sprawie.

Niemcy muszą odegrać uczciwą rolę

LONDYN, 6 marca. (Pat.) Reuter. — Z Birmingham donoszą, że premier Baldwin wypowiedział tam mowę okolicznościową, w której odzwierciedlił stanowisko Anglii na sytuację obecną. Premier wy powiedział zdanie, że w Europie budzi się powszechne pragnienie przywrócenia i utrwalenia normalnych stosunków międzynarodowych. To pragnienie krystalizuje się, aczkolwiek powoli, już od lat trzech. Zdaniem premiera jest rzeczą konieczną, aby Niemcy odegrały uczciwą rolę (Fair Play) w tych stosunkach. Tylko wówczas będzie można powrócić do normalnych stosunków gospodarczych z Europą centralną, przerwanych skutkiem wypadków ostatniego 10 lecia. Mówca wskazał również na chorobliwy stan podejrzliwości we wzajemnych stosunkach między narodami. Z tym objawem należy walczyć aż do skutku. Nawiazuując do jutrzejszego wyjazdu Chamberlaina do Paryża i Genewy, gdzie omawiane będą sprawy pokoju europejskiego i rozbrojenia, Baldwin wyraża nadzieję, że omawianie tych doniosłych zagadnień owiane będzie wreszcie duchem pojednawczym.

Niemcom nie udadzą się podstępne knowania

Jasne i zdeklarowane głosy prasy francuskiej i angielskiej

PARYŻ, 6 marca. (Pat.) „Temps“ pisze: Suggestje niemieckie w sprawie bezpieczeństwa mogłyby mieć poważne szanse przyczynienia się do realizacji trwałego pokoju pod następującymi warunkami:

1) zawarty zostanie uprzednio pakt angielsko - francusko - belgijski;

2) Niemcy przystąpią uprzednio do ligi narodów, przyjmując wszystkie zobowiązania, które siłą paktu tego dla Niemiec obstają;

3) winno być zagwarantowane bezpieczeństwo granic, tak zachodnich, jak i wschodnich;

4) wyrok arbitrażowy nie będzie mógł kwestjonować tego, co zostało unormowane przez traktaty pokojowe, zwłaszcza status quo Europy, oparte na traktacie wersalskim.

PARYŻ, 6 marca. (Pat.) — Komentując przemówienie Chamberlaina „Petit Parisien“ stwierdza, iż

anglo - francusko - belgijski pakt bezpieczeństwa, do którego mogłyby się przyłączyć i Niemcy, zapewniłby tylko bezpieczeństwo pozorne, gdyż dla zamocnienia pokoju wystarczyłoby wywołanie przez Niemcy konfliktu nad Wisłą. Omawiany pakt mógłby być skutecznym dopiero po uzupełnieniu go przez ścisłe zarządzanie o charakterze wojskowym, rozciągające się na wszystkie granice Rzeszy.

„Echo de Paris“ ponawia krytykę paktu zachodnio - europejskiego i zauważa, iż najmniejsze naruszenie granic Polski zapoczątkowałoby zniszczenie statutu terytorjalnego Europy wschodniej.

Niemcy zmierzają do coraz szerszej rewizji terytorjalnego status quo, usypiając czujność potężnych sąsiadów, aby zyskać na czasie przy załatwianiu rachunków ze słabszymi.

LONDYN, 6 marca. (A. W.) — „Times“, omawiając sprawę propo-

zycji niemieckich zaznacza, że — jakkolwiek propozycje te są krokiem naprzód wobec dawniej wysuniętych, to jednak, o ile dotyczy to granic wschodnich, jest sprawa ta najeżoną zbyt wielkimi trudnościami.

„Morning Post“ nazywa propozycje niemieckie niedostatecznymi i niepełnymi, gdyż nie przewidują pełnych gwarancji granic wschodnich.

„Daily News“ sądzi, że propozycje niemieckie, wogóle możliwe do przyjęcia, w szczegółach pozostawiają bardzo wiele do życzenia.

„Daily Herald“ żałuje, iż rząd angielski nie wyraził gotowości ratyfikowania protokołów genewskich, na które zgodził się rząd francuski. Jeżeli Niemcy gotowe są przystąpić do paktu gwarancyjnego, to możnaby zastąpić pakt gwarancyjny protokołem genewskim i przyjęciem Niemiec do ligi narodów.

Dziś się spotkają

PARYŻ, 6 marca. (A. W.) Jutro nastąpi spotkanie Herriota z Chamberlainem.

Prasa paryska pisze, iż na Quai d'Orsay mówi się dużo o tem, iż fakt ten jest najbardziej ważnym od chwili zawarcia pokoju. W śluchach dyplomatycznych są zdania, iż jutro mieć będzie miejsce ostra wymiana zdań i gorąca walka na słowa. Herriot widzi w tem spotkaniu nadzieję, iż Anglija zechce przystąpić do paktu francusko - belgijskiego, gwarantującego bezpieczeństwo sojusznikom Francji.

Herriot zamierza podobno dać delegatom francuskim do ligi narodów instrukcje, zmierzające do udzielenia Niemcom odpowiedzi odmownej w przedmiocie przyjęcia propozycji niemieckich.

Dziwne wnioski z jasnej sprawy

GDANSK, 6 marca. (A. W.) — „Danziger Zeitung“ zamieszcza artykuł swego warszawskiego korespondenta, p. t. „Niepotrzebne wzburzenia“, w którym autor omawia solidarne stanowisko całej prasy polskiej, jakie okazała, występując przeciwko niemieckiemu planowi zmiany granic wschodnich.

Autor stwierdza, że cała opinja polska wyklucza jakiegokolwiek dyskusję na ten temat, wszelkie zaś próby rewizji stanu obecnego uważa za „casus belli“.

Autor artykułu stwierdza, iż kierownicze organy pracy narodowo - demokratycznej nazywają projekt niemiecki próbą nowego rozbioru Polski i akcentują, iż cały naród polski stanie w obronie swego obecnego posiadania.

W tonie podniesionym prasy polskiej korespondent dopatruje się słabości Polski i obawy, iż Polska nie uważa za możliwe przyznania jej przez ligę narodów słuszności w kwestji Górnego Śląska i korytarza pomorskiego.

Min. Skrzyński w Paryżu

PARYŻ, 6 marca. (Pat.) Minister Skrzyński odbędzie dzisiaj o godz. 18-tej konferencję z delegatem francuskim w lidze narodów Pawłem Boncour, a o godz. 20 min. 45 odjedzie do Genewy.

Jak donosi Agencja Havasa min. Skrzyński nie spotka się z Chamberlainem.

O mowie Chamberlaina

LONDYN, 6 marca. (Wi. sl. tel. „Gł. Polsk.“). Pisma opozycyjne omawiając wczorajsze przemówienie Chamberlaina twierdzą, że przemówienie jego mimo całej poprawności tonu nie wyjaśniło dostatecznie położenia. „Westminster Gazette“ podejrzewa Chamberlaina, że zamierza w kilku punktach ustąpić Francji.

Na Lion do Genewy

PARYŻ, 6 marca. (Wi. sl. tel. „Gł. Polsk.“). Prezydent ministrów Herriot uda się prawdopodobnie w sobotę wieczorem po rozmowie z Chamberlainem, który jutro przybywa do Paryża, do Lionu, gdzie dokona otwarcia targów ljońskich. W kołach miarodajnych oświadcza, że Herriot przesyła prawdopodobnie powrót do Paryża o jeden dzień i przedsięwzięcie półtoragodzinną podróż do Genewy, aby wziąć udział w otwarciu narady ligi.

Sowiety chcą porozumienia z Polską

Wykrętna i obłudna mowa p. Cziczierina

Stara metoda „łapaj złodzieja“ w sprawie band dywersyjnych

GDANSK, 6 marca. (Wi. służba telegraficzna „Głosu Polskiego“) — Cziczierin wygłosił wczoraj expose dotyczące stosunków polsko - sowieckich, którego ciekawsze ustępy podajemy dosłownie.

„Wystąpienia ministrów polskich, to zwykle „beczka miodu z łyżką dziegiu“.

Pochwały pod adresem Mac Donalda ustępują miejsca wyraźnym życzeniom o porozumienie z Z. S. S. R. Rząd sowieków uważa za bardzo pożądane uregulowanie stosunków z Polską. Należy sobie życzyć, aby rząd polski szedł energicznie drogą porozumienia.

Stosunki pograniczne, to bo-

łączka. Rząd polski zignorował wniosek rządu sowieckiego o powołanie specjalnej komisji dla zbadania incydentów w Jampolu. Rząd sowieków pomimo to wysłał własną komisję, która stwierdziła, że napastnikami byli żołnierze polscy (!?) Rząd sowieków zwrócił się do Polski z b. poważnym ostrzeżeniem, że kwestja ta będzie figurowała w dalszych rokowaniach.

Rząd polski gotów jest zawrzeć z rządem sowieków umowę o zapobieganiu incydemtom pogranicznym. Kwestja musi być rozstrzygnięta. Rząd sowieków uważa za nadzwyczaj ważne zawarcie konwencji weterynaryjnej, ponieważ

krańców. Tymczasem rząd polski niestety zwleka z tą sprawą. Wiele informacji świadczy, że planowane stworzenie na konferencji w Helsińgforsie koalicji polsko - nadbałtyckiej przeciw sowiekom, nie udało się. Po Helsińgforsie wahał się polityki polskiej znowu waha się w stronę Z. S. S. R. Obecna obojętność Anglii w stosunku do interesów Polski, która ujawniła się w sprawie Gdańska, skłania rząd polski do wykazania większej energii w uregulowaniu spornych kwestji z sowiekami“.

Dalej p. Cziczierin przechodzi już do państw bałtyckich i innych spraw

ta kwestja interesuje specjalnie u-

Gabinet Dentystyczny
L. Torończyka
Cegielniana 46
jest nadal czynny

Tętno chwili Poważne paradoksy

Wojna, rzekł kiedyś jakiś humorysta, jest kwestią zbyt poważną, by można ją było powierzyć wojskowemu.

Pod lupiną niejednego żartu kryje się gorzkie jądro prawdy.

Wojna trwała lat bez mała pięć. Pokój trwa już szczęśliwie lat sześć. I oto dnia 21 lutego r. b. zawija do portu nowojorskiego steamer „President Harding”, niosąc na swym pokładzie ostatniego Samy, sierżanta okupacyjnej armii amerykańskiej, Johna Loftusa.

Ostatni Samy wrócił już z Europy do Ameryki. A iluż Tommy angielskich, ilu francuskich ptiopiu sterczy jeszcze pod bronią w obszarach okupowanych?

Czy nie jest też nieostrożnością powierzenie kierownictwa spraw politycznych politykom, dyplomatom?

Frywolne myśli przychoǳą do głowy nieproszone, gdy się widzi, jak znakomicie młodzież szkolna odrabia na własną rękę „kawałki” polityczne.

W odpowiedzi na mityng młodych komunistów, który się odbył przed kilku tygodniami w Nowym Jorku na Madison Square, zwołała organizacja amerykańskiej młodzieży szkolnej wiec patriotyczny na tym samym Madison Square. Leader patriotów, trzynastoletni uczeń szkoły miejskiej, w długiej i gorącej mowie zwalczał argumenty dwunastoletniego trockiego, swego przedmówcy.

Entuzjazm „audytorjum” dosiǳł zenitu, gdy mr. Chandler napiętnował w mocnych słowach trzymwirat, który rządzi Rosją i zapowiedział stawienie oporu agitacji komunistycznej.

Dyferencja? Żadna. Dwunastoletni komuniści i trzynastoletni patrioci amerykańscy odrabiają politykę i agitację uliczną z nie mniejszą maestrią, niż starsi wielkim *gentlemen*.

S'ils font des betises, to tylko, iż naśladowują starszych.

Ale gdy im wystarczy dać w skórkę, aby „ukołoić wzburzone namiętności”, politykom dorosłym nie wystarczy nawet porażka, jaką sprowadzili swą polityką na kraj.

Lekkomyślnością też jest co najgorsze puszczanie sztuki samopas i wydanie jej na łup swawoli artystów. Jest to kwestja zbyt poważna, aby ją można było powierzyć fachowcom.

Do tak słusznego przekonania doszli finansjeści Melbourne, którzy ukonstytuowali w stolicy Australji anonimowe towarzystwo akcyjne dla eksploatacji... talentu młodej śpiewaczki, miss Garvey.

Przyszła gwiazda koloraturowa wyładowała i wystąpiła w Londynie pod auspicjami Sp. Akc. L-t.d. Business musiał być racjonalnie pokierowany: występy śpiewaczki cieszyły się powodzeniem, a akcje Sp. Akc. L-t.d. w Melbourne poszły w ciągu jednego tygodnia z 27 na 87 funtów!

Konkubinat Euterpe z Merkurym nie wyszedł jej wcale na złe. Nowa era?

Może. Czasy powojenne stworzyły podłoże dla paradoksów, o jakich nie śniło się nawet lordowi of paradoxes, Wilde'owi.

Tres.

WALKA W OBOZIE PRACY

Komunizm nie przyjmie się w parlamentarnej Anglii

Angielskie stronnictwo pracy jest widownią walki, która w stopniu mniejszym lub większym nurtuje wszystkie odłamy robotnicze społeczeństw europejskich: kierunek postępowo-ewolucyjny zmagają się z dążnością komunistyczną, opierającą urzeczywistnienie swego programu na katastrofie społecznej. Przedstawicielem kierunku umiarkowanego, ewolucyjnego, w angielskim świecie robotniczym jest, jak wiadomo, Mac Donald, byłby premier. On też stanowi główny obecnie szaniec oporu przeciwko oddziaływaniom Moskwy i przenoszeniu wzorów moskiewskich na grunt wielko-brytyjski.

— Metody moskiewskie — czytamy w jego „Dyrektywach politycznych” — polegają na domniemaniu, że masy ludowe przyjmą wszystko, cokolwiek im się narzuci, że masy te są z natury biernie i, same przez się, nigdy nie osiągnęłyby wyzwolenia, co najwyżej zdolne są do poparcia systemu już gotowego, skoro w nim dojrzą dla siebie pożytek. Otóż, takie wobec ludu stanowisko jest stanowiskiem typowym dla wszelkich obozów reakcyjnych, które zakładają swe rządy na bierności masy ludowej i które przeto bierność tę pielęgnują i utrwalają, jako najpewniejszą władzy swej rękojmię.

Czy autor słów powyższych dochowywał im stale wierności i czy dochował jej szczególnie w okresie sprawowania rządów? — Można mieć co do tego pewne wątpliwości.

Istotnie, nie brak obecnie głosów w Anglii, dość stanowczo utrzymujących, że upadek gabinetu Mac Donalda bynajmniej nie był koniecznością politycznej koniunktury: że laburizm z niezmiernym dla interesów pokoju światowego pożytkiem mógłby być rządzić Anglią o wiele dłużej, gdyby nie kilka błędów taktycznych premiera. Z błędów tych najszkodliwszym w skutkach okazał się brak jednolitego, nieugiętego frontu w polityce antybolsewickiej. Mimo teoretycznie niezłomnej postawy swych zasad, przywódca laburizmu, w praktyce państwowej, uczynił kilka na rzecz bolszewizmu ustępstw, które miały zbliżyć Anglię z Rosją, w rzeczywistości zaś oddaliły od laburizmu większość wyborców angielskich.

Utrata steru rządów w państwie na rzecz konserwatystów była tyl-

ko jedną stroną porażki Mac Donalda; stroną drugą stało się wzmożenie przeciwko niemu opozycji, istniejącej w samym stronnictwie pracy, opozycji, ciężającej ku bolszewizmowi. Jak we wszystkich krajach ładu europejskiego, tak samo w Anglii sprawdza się wielokrotnie zaobserwowana łączność między zwycięstwem partji prawicowej, a przystaniem wpływów kominternu: te dwa krańce nietylko się stykają, ale — mimowoli — wzajemnie także się wspierają.

Walka między umiarkowanym skrzydłem laburizmu, reprezentowanym przez Mac Donalda, a jego skrzydłem bolszewizującym zastrzyła się w dniach ostatnich w związku z wystąpieniami ekstremisty Kirkwooda tudzież jego przystąpieniem przeciw zamierzonym podróżom dyplomatycznym angielskiego następcy tronu.

Mac Donald wespół z innymi przywódcami odłamu umiarkowanego opuścił demonstracyjnie izbę poselską w czasie, gdy przemawiał Kirkwood: tym stanowczym znakiem protestu Mac Donald chciał zatrzeć i wyrównać braki swej przeciwko bolszewizantom stanowczości w okresie piastowania rządów.

Przeciwko demonstracji Mac Donalda nastąpiła wszakże kontrdemonstracja był. ministra i kolegi — Wheatley'a, który nietylko w sali obrad pozostał, ale jeszcze mowę Kirkwooda okłaskiwał.

Wheatley uchodzi za głównego w Labour Party przeciwnika i współzawodnika Mac Donalda, którego radby wysadzić z siodła i opanować naczelne stanowisko w partji.

Żywe światło na prądy, nurtujące w szeregach Labour-Party, rzuca dyskusja, jaka ostatnio wywiązała się w prasie angielskiej na tle sprawozdania głośnej komisji angielskich związków zawodowych, która zrobiła wyprawę do Moskwy i powróciła stamtąd pełna zachwyty dla rządów sowieckich.

„Daily Telegraph” zamieścił z niewydanego dotąd w całości sprawozdania „pielgrzymów moskiewskich” (jak nazwano delegację robotniczą) ustęp, z którego ogół angielski dowiedzieć się może, iż Rosja sowiecka jest to, „kraj silny, oparty na systemie socjalizmu państwowego, kraj cieszący się zaufa-

niem czynnym znacznej większości robotników oraz uznaniem nie mniej poważnej większości chłopstwa...”

W pewnym punkcie sprawozdania wychodzi na jaw, że państwowy system moskiewski ma za warunek swój bezwzględne okiełznanie opinii publicznej i brutalne ujarzmienie prasy. „Oczywista jest rzeczą — zaznaczają autorzy sprawozdania — że system polityczny, polegający na rządach mniejszości może znaleźć usprawiedliwienie swe tylko w swych wynikach.

Jakoż wyniki systemu sowieckiego niemniej są wymowne i przekonywające od jego przesłanek. „Manchester Guardian”, przy całej, właściwej anglikiem czci dla „wyników”, nie może jednak rozstać się z nadzieją, że sprawozdanie „pielgrzymów moskiewskich” straci wiele ze swej osłupiającej wprost fantazyjności z chwilą, gdy zostanie ogłoszone nie w wyjątkach, jak obecnie, lecz w całości.

— Być może, okaże się wtenczas, — przypuszcza organ Manchesteru — że bolszewizm nie jest tak czarny, jakim go malują. Bądź co bądź, żaden despotyzm nie wytrzymał próby czasu. Gdyby więc okazało się nawet, że bolszewizm był dla Rosji doświadczeniem po-myślnem, to i wówczas nie uszedłby on przed wyrokiem historii.

Istotnie: to, co dla Rosji jest postępek, w dodatku — wątpliwym, to dla Anglii byłoby niewątpliwym cofnięciem się wstecz o lat 500: powrotem do ery, w której poraz pierwszy udowodniano tam wartość społeczną i polityczną tej tak rdzennie angielskiej zasady, której na imię: Selfgovernment (samorząd, stanowienie o sobie).

Owa to właśnie zasada, tak głęboko zaszczerpiona w krew i w ducha ludu angielskiego, stanowi dziś najważniejszą podstawę i rękojmię zwycięstwa idei Mac Donalda w walce z bolszewizującą częścią jego towarzyszy. Idea ta nie uległaby nawet wtenczas, gdyby padł jej chorągwy.

Dla Rosji kwestja poddania się bolszewizmowi była tylko kwestją odmiany tyranii. Dla obywatela Wielkiej Brytanji byłaby kwestją wyprucia z swoich żył i włókien pięciu wieków historii.

J. Przemyski

Tak Mac Donald zapobiegł bójce

LONDYN, 6 marca. (Wi. st. tel. „Gł. Polsk.”). Pisma bardzo szeroko omawiają zajście, jakie wywołał na wczorajszym posiedzeniu izby gmin, w czasie przemówienia ministra Chamberlaina poseł z labour party Kirkwood. Wszystkie pisma są zdania, że jest to jedyny wypadek w historii izby gmin. Podniecenie było tak wielkie, że byłoby doszło do gwałtownej bójki, gdyby nie Mac Donald, który w taktowny sposób wyprowadził swój klub z sali posiedzeń.

Lord Curzon

LONDYN, 6 marca. (Wi. st. telegraficzna „Głosu Polsk.”). Lord Curzon, który liczy 67 lat, zemlał wczoraj nagle w czasie, kiedy ubierał się na jakąś uroczystość.

Znowu kandydatura Marxa

BERLIN, 6 marca. (Pat.) — Dziś odbyła się w sejmie pruskim poufna narada przywódców stronnictwa centrum, demokratów i socjal demokratów. Postanowiono postawić kandydaturę b. kanclerza Marksa na pruskiego prezesa ministrów.

Stopa dyskontowa w Gdańsku

GDĄSK, 6 marca. (Wi. st. tel. „Gł. Polsk.”). Bank gdański obniżył stopę procentową od dyskonta na 9 procent, a od lombardu na 10 procent.

Nowe powstanie kurdów

PARYŻ, 6 marca. (Wi. st. telegr. „Gł. Polsk.”). Z Konstantynopola donoszą, że kurdowie przygotowują nowe powstanie. Tym razem atak ich ma być skierowany na miasto Arsana.

Zwyżka ceny chleba we Francji

PARYŻ, 6 marca. (Wi. st. telegraficzna „Głosu Pol.”). Dzisiejsze pisma wieczorowe donoszą, że cena chleba poszła znów w górę. Od dziś pół kilograma chleba kosztuje 1 fr. 65 ct.

Pisma prawicowe korzystają z tej sposobności dla wzmocnienia walki przeciwko rządowi Herriota.

Międzynarodowy kongres socjalistyczny

BERLIN, 6 marca. (Wi. st. telegraficzna „Głosu Pol.”). „Vorwärts” donosi, że międzynarodowy kongres socjalistyczny odbędzie się dnia 15-go sierpnia. Miejsce kongresu będzie później wyznaczone.

Pogłoski o śmierci wodza kabyłów

MADRYT, 6 marca. (Wi. St. telegraficzna „Głosu Pol.”). Krają tu pogłoski, że wódz powstańców w Afryce północno-zachodniej, Abdul Krim umarł. Pogłoski te szerzą się coraz uporczywiej. Nawet zwolennicy Abdula przyznają, że wódz ich umarł. Podobno brat jego przygotowuje się do objęcia spuścizny.

Moskwa zadowolona z Ismeta paszy

MOSKWA, 6 marca. (Pat.) — Sprawa zmiany gabinetu w Turcji i tworzenia przez Ismeta paszę rządu, została przyjęta przez prasę sowiecką bardzo przychylnie. Dzienniki podkreślają nadejście ery twardych rządów Turcji i ustalenia konsekwentnej linii w polityce wewnętrznej i zagranicznej Angory. Przewidywane są zmiany w programie agrarskiej partji ludowej w stosunku do polityki rolnej i podatkowej.

„Wyzwolenie” chce rozwiązania sejmu

Uchwała zaostrenia taktyki wobec rządu

WARSZAWA, 6 marca. (Specjalna słuźba inform. „Głosu Polsk.”) — W dniu wczorajszym klub „Wyzwolenie” zakończył obrady nad obecną sytuacją i powziął następującą uchwałę:

„Klub parlamentarny „Wyzwolenie” w wyniku obrad nad obecną sytuacją polityczną i nad stosunkiem do rządu stwierdza, że, jak dotąd, tak i nadal, w swej działalności politycznej kierować się będzie poczuciem interesów państwa, które są jednocześnie najważniejszymi interesami szerokich warstw ludności i całego obozu demokratycznego.

Rząd obecny niejednokrotnie wykazał, szczególnie w ostatnim okresie swej działalności, że w pojmowaniu interesów państwa różni się bardzo poważnie z obozem ludowym, szczerze demokratycznym, a nawet szereg spraw o pierwszorzędnym znaczeniu dla państwa i społeczeństwa pozostawia bądź to wolnemu biegowi rzeczy, bądź też załatwia w duchu reakcyjnym.

Wystarczy wskazać choćby na sprawę kresów, na konkordat, na ekonomiczną ruinę drobnego rolnictwa, na sprawę obrony państwa, na politykę zagraniczną, na sprawę oświaty i wiele innych. Za-

chowując swój stosunek rzeczowej opozycji wobec rządu, klub postanawia zaostriżyć swą taktykę, niezależnie od sytuacji, w jakiej wskutek tego mógłby się rząd znaleźć. Wobec niemożności utworzenia przy obecnym składzie sejmu takiego rządu, któryby miał stałą większość parlamentarną, zgodną z ludową i demokratyczną większością społeczeństwa, klub „Wyzwolenie” widzi wyjście z takiego stanu rzeczy jedynie w rozwiązaniu sejmu i rozpisaniu nowych wyborów na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej.

„Aux Elegantes”

dawniej „Cefina”. Dzielna 5 877-1
po dłuższej przerwie otwiera ponownie swój SALON MÓD, polecając się łaskawej pamięci Szan. Pań. Na składzie najnowsze modele. Przyjmuje się zamówienia. Ceny przystępne. Adres: Cegielniana 53, lewa ofic., I wejście.

Czytaicie

„Kurjer Wieczorny”

„Piast” w obronie bogaczy wiejskich

Lewicowość na wczoraj i interes bogaczy w sejmie—Wielki chłop—mały szlachcic

(Parlamentarna służba informacyjna „Głosu Polskiego“)

W ciągu dnia wczorajszego omawiano w kołach poselskich ostry stan walki między „Piastem” i „Wyzwoleniem”.

Zwołanie na jeden i ten sam dzień kongresów obu rywalizujących stronnictw włościańskich do Warszawy zdaje się doprowadzać antagonizm do punktu wrzenia. „Piast” musi bowiem choćby dla pozorów maskować tracenie wpływów na wsi, co już kilkakrotnie notowaliśmy, jako echa z wiejskich wieców poselskich.

Sprawozdawca „Głosu Polskiego” rozmawiał z kilkoma postaciami ludowymi, którzy podkreślali zdecydowane przesunięcie się stronnictwa witosowego w kierunku zamierzonych warstw chłopskich. Podczas kiedy dawniej od czasu do czasu gwardja poselska pana na Wierzchostawicach przybierała się z predylekcją w togi obrońców małych, to obecnie zrezygnowała już z maskarady i jawnie reprezentuje warstwę włościan dobrze w rolę uposażonych i zasobnych w gotówkę. Takich zaś z powodu kryzysu jest coraz mniej, biednych zaś coraz więcej. Tu jest źródło wzrostu wpływów „Wyzwolenia”.

Na dowód, że tezy nasze nie są bezzasadne służyć może ostatnie wystąpienie piastowca, posła Bednarczyka w sejmowej komisji administracyjnej, która radzi nad ordynacją wyborczą do gmin (wójtostw) wiejskich. Przedstawiciele socjalistów i „Wyzwolenia” stanowczo wypowiedzieli się za równością szczerze demokratyczną prawa wyborczego. Tymczasem piastowiec i wspomagający go przedstawiciel endecji, pos. Kozłowski domagali się oparcia prawa wyborczego na cenzusie podatkowym. Brzmi to w retrospektywnym skrócie: „kto bogatszy, kto płaci więcej podatków — ten ma więcej głosów i stąd większy wpływ w gminie”. „Lewicowość” więc i demokracja „Piasta”, reklamowana na wiecach, nabiera w tem oświetleniu wcale niespodziewanego zabarwienia. Powiedzenie pos. Thugutta o Witosie: „mogłeś być wielkim chłopem, a wolałeś zostać kiepskim szlachcicem” nasuwa się z nieodpartą siłą.

W. B.

Kiedy wyjadą pociągi pielgrzymów polskich

Z okazji Roku Świętego do Rzymu

WARSZAWA 6 marca. (Pat.) — Dnia 26, 27 i 28 lutego b. r. odbyła się w Wenecji konferencja delegatów kolei polskich, czeskich, austriackich, włoskich, jugosłowiańskich i węgierskich, celem ostatecznego ułożenia programu przewozu pielgrzymów w Roku Świętym do Rzymu oraz ustalenia tras pociągów specjalnych dla pielgrzymów w nowym rozkładzie jazdy, który ma wejść w życie z dniem 5 czerwca b. r.

Z Polski zgłoszono narazie zapotrzebowanie na siedem pociągów specjalnych, które odejdą w następujących dniach:

- 1) 2 kwietnia z Warszawy,
- 2) 27 kwietnia jeden pociąg z Warszawy i Katowic,
- 3) 4 maja jeden pociąg z Katowic,
- 4) 13 maja jeden pociąg z Warszawy,
- 5) 12 maja jeden pociąg z Warszawy,
- 6) 24 maja jeden pociąg z Warszawy.

Wszystkie pociągi zatrzymają się około 7 godzin w Wiedniu, 24 godzin w Wenecji i 7 godzin w Padwie. W drodze powrotnej 24 godzin we Florencji. Każda wycieczka zabawi w Rzymie około 8 dni. Wszystkie wycieczki dojadą w składach polskich do Wenecji i z powrotem, a jeden skład pojedzie nawet do Rzymu i z powrotem. — Wszystkie zarządy kolejowe, a specjalnie urząd kolei włoskich szedł delegacji polskiej jaknajdalej na rękę.

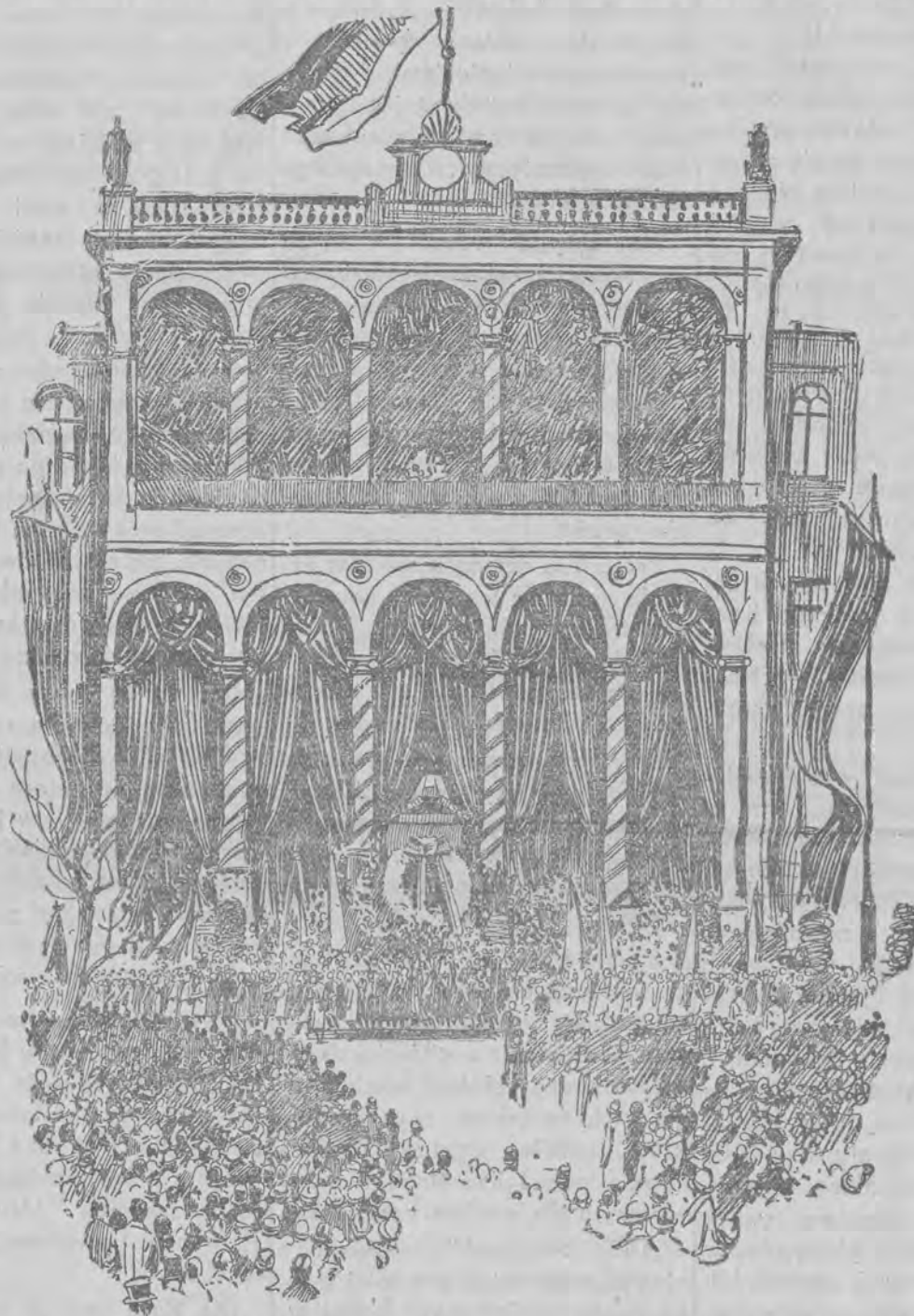
W pomoc prezydentowi Sahnowi

Pojechaj po nią do Berlina—Jak zwykle, atak przeciw Polsce

BERLIN, 6 marca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). — Dzisiejsze pisma wieczorne zamieszczają artykuły wstępne w sprawie polsko-gdańskiej. Artykuły te są ostrym atakiem przeciwko Polsce o podejrzanie jednolitym kierunku. W kołach dziennikarskich nie ukrywają się wcale z tem, że inspiratorem tych artykułów jest prezydent senatu gdańskiego, Sahn, który dziś rano przybył do Berlina i zdołał już poruszyć pisma. Na pierwszy plan wybijają się „Vossische Zeitung” i „Berliner Tageblatt”. Artykuł „Berliner Tageblattu”, zatytułowany „Liga narodów, Gdańsk i Polska”, po ostrym ataku na politykę Polski wobec Gdańska i Mac Donella, zaczyna grozić lidze narodów.

Prawdziwie wielkie zadanie, pisze „Berliner Tageblatt”, może liga narodów, jak powszechnie wiadomo, osiągnąć tylko wtedy, jeśli do ligi przystąpią Niemcy. Genewa nie powinna przeczyć, jak bardzo liczonoby się w Niemczech z tem, gdyby Gdańsk, miasto czysto niemieckie, miano oderwać od Niemiec i wbrew jego woli wydać na pastwę Polski.

Zwłoki Eberta przed dworcem poczdamskim



Jak już „Głos Polski” donosił, pogrzeb Fryderyka Eberta w Berlinie zgromadził milionowe wprost tłumy. Dostęp do dworca poczdamskiego, skąd zwłoki zmarłego prezydenta ruszyły na ostatnią podróż, by spocząć w rodzinnym Heidelbergu, był niemożliwy.

DZIŚ W FILHARMONJI
BUDZI SIĘ Z LETARGU TAJEMNICZY WSCHÓD!
DZIŚ W FILHARMONJI
ISKRZY SIĘ MILJONEM ŚWIATEŁ LEGENDOWY WSCHÓD!
DZIŚ W FILHARMONJI
ROZTACZA NIEWYSŁOWIONY UROK CZARODZIEJSKI WSCHÓD!

Organizacja Sjonistyczna w Łodzi „KEREN HAJESOD”
 (Fundusz Odbudowy Palestyny)

W niedzielę, d. 8 marca r. b. o godz. 8.30 w. odbędzie się w Sali Filharmonji (Narutowicza 20)

WIEC POŻEGNALNY

z okazji wyjazdu p. L. JAFFEGO do Palestyny.

Przemawiać będą: senator dr. M. BRAUDE, redaktor I. UGIER i dr. S. I. SCHWEIG.
 Znakomity poeta p. L. Jaffe wygłosi przemówienie

p. t. „Naród żydowski a Palestyna”

Bilety do nabycia w organizacji sjonistycznej, Cegielniana 4, a w dniu wieczoru od 5 p. p. w kasie Filharmonji.

Wybory nowego prezydenta 29 marca

BERLIN, 6 marca. (Pat.) — Minister spraw wewnętrznych Schiele przesłał do prezydium reichstagu pismo, w którym proponuje, aby termin wyboru na prezydenta Rzeszy wyznaczyć na 29 marca, a w razie gdyby okazała się potrzeba powtórny głosowania, wyznaczyć je na 26 kwietnia.

Według opinii prasy, wszystkie stronnictwa zgodziły się na powyższy termin. Odpowiednia ustawa wejdzie na porządek dzienny obrad parlamentu prawdopodobnie w poniedziałek.

Jak Gdańsk walczy z Polską

GDANSK, 6 marca. (A. W.). Socjalistyczny poseł Rahn, krytykując działalność senatu, stwierdza, że ani senat wolnego miasta, ani też nikt w Gdańsku, mimo ustawicznych alarmów w kwestji polskich magazynów amunicyjnych na Westerplatte nie liczy się poważnie z tem, żeby one mogły być zguba miasta, jak to się ustawicznie w bezrozumnej walce z Polską podnosi.

Poseł przypomina, iż w czasie wojny na tej samej Westerplatte znajdowały się magazyny amunicyjne niemieckie, w najbardziej pierwotnych warunkach, gdyż materiały wybuchowe znajdowały się w szopach, niczem nie ochronione, bez straży i nikt o to nie podnosił alarmów, gdyż... wolne miasto nie potrzebowało atutów w walce z Niemcami, bowiem takiej nie było.

Strajk na kolejach niemieckich wzrasta

BERLIN, 6 marca. (A. W.). — Strajk na kolejach niemieckich rozszerza się na całą Rzeszę.

Pociągi kursują w Niemczech w ograniczonej ilości, w Saksonji ruch osobowy wstrzymano niemal zupełnie.

Awantury przedwyborcze we Francji

PARYŻ, 6 marca. (Pat.) Kampańja przed wyborami do władz municypalnych w Paryżu rozpoczęła się wczoraj. Na zgromadzeniu socjalistycznym komuniści przeszli do mówcy Leonowi Blumowi i pobili go. Leon Blum jest lekko ranny.

Wojowniczy generał meksykański

LONDYN, 6 marca. (A. W.). — „Daily Telegraph” donosi, iż do Stantader przybył meksykański generał Nunmeriga, który zaproponował rządowi hiszpańskiemu zorganizowanie legionów dla walki z kabyłami.

Balfour na otwarciu uniwersytetu w Palestynie

LONDYN, 6 marca. (A. W.). — W dniu 15 marca lord Balfour opuści Anglię, by udać się do Palestyny, celem wzięcia udziału w otwarciu uniwersytetu w Jerozolimie.

Bank angielski podniósł stopę dyskontową

LONDYN, 6 marca. (P. A. T.). Bank angielski podniósł stopę dyskontową z 4 do 5 proc.

Dokoła reformy rolnej w Czechach

PRAGA, 6 marca. (A. W.) — W ystkie partje niemieckie w Czechach zaprotestowały przeciwko projektowi reformy agrarnej w Czechosłowacji.

Reforma ta — zdaniem zainteresowanych kół niemieckich — godzi w interesy Niemców czeskosłowackich, grozi im bowiem — jakoby — wywłaszczenie.

ZYCIE STOLICY

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

Spór o plac Saski

Magistrat m. st. Warszawy na ostatnim swem posiedzeniu postanowił wystąpić za pośrednictwem miejskiego radcy prawnego na drogę sądową przeciwko skarbowi państwa o przywrócenie zakłóconego posiadania placu Saskiego, jako publicznego, należącego do gminy samorządowej.

Spór o plac Saski ma podkład następujący:

Związek spółdzielni budowlanych dn. 7 maja 1924 r. zwrócił się do magistratu z prośbą o zezwolenie na ogrodzenie parkanem terenu pl. Saskiego, niezbędnego przy rozbiórce soboru. Podanie to przysłano do opinii urzędu inspekcjonobudowlanego, który orzekł, że ze strony technicznej niema przeszkód do zajęcia wymienionego terenu przy b. soborze na powierzchni 12015 m. kw. Z kolei, wskutek doręczonego wymienionej firmie nakazu płatniczego co do uiszczenia opłaty miejskiej w sumie 33557 zł. 89 gr., przewidzianej w § 14 przepisów miejskich za zajęcie placu publicznego za czas od 2 maja 1924 r. do 2 maja 1925 roku, okręgowa dyrekcja robót publicznych zakomunikowała magistratowi, że powyższe żądanie magistratu nie ma podstaw prawnych, gdyż omawiany plac, zgodnie z opinią prokuratora generalnej Rzplitej z dn. 3 września 1920 r. stanowi bezsporną własność państwa.

Radca prawny, do którego opinii sprawę powyższą skierowano, orzekł, że w celu uniknięcia możliwych kwestji i zarzutów, należy

natychmiast, póki nie upłynie rok od czasu zajęcia części pl. Saskiego pod rozbiórkę soboru, wystąpić przeciwko skarbowi na drogę sądową o przywrócenie zakłóconego posiadania.

Jako dowód, że pl. Saski jest własnością miejską, posłużyć może — zdaniem wydziału prawnego — fakt, że miasto jest w posiadaniu placu od chwili oddania go do użytku publicznego; przyczem zajęcie nastąpiło na ogólnych zasadach za zgodą magistratu oraz, że w dziale III nr. 2 księgi hipotecznej nieruchomości nr. 413 i pół A istnieją wnioski, w którym jest wyraźnie mowa o pl. Saskim, jako publicznym. Wreszcie omawiany plac jest wniesiony do inwentarza miejskiego (figuruje na planie inż. Świąteckiego z r. 1852, dołączonym do taryfy domów i miast na tym placu, jako publicznym), urzęda i konserwuje skwery, układa bruki i chodniki oraz zajmuje się uprzątnieniem całego placu, ponosząc z tego tytułu znaczne wydatki. Dlatego też, zdaniem radcy prawnego, magistrat ma zupełne prawo pobierać ustanowione opłaty za czasowe zajęcie placu Saskiego pod rusztowania i t. p.

Należy nadmienić, że częściowe zajęcie placu Saskiego przez związek spółdzielni budowlanych, względnie okręgową dyrekcję robót publicznych nastąpiło z chwilą złożenia podania magistratowi, o czym świadczy stempel wydziału administrowania majątkiem miejskim, uczyniony na podaniu.

Wielki dworzec podziemny w stolicy Powstaną nowe ulice

Linia kolei średnicowej, zaczynając od końca wiaduktu przy posesji Czerwonego Krzyża aż do wsi Szczęśliwice będzie ukryta pod poziomem ziemi, mianowicie od ulicy Smolnej do ulicy Żelaznej w tunelu, a potem do Szczęśliwic, w wykopie. Tereny kolejowe z wyjątkiem przestrzeni między ulicami Wielką a Sosnową staną się niepotrzebne. Pod dworcem centralnym, zbudowanym w poprzek teraźniejszych torów w Alejach Jerolimskich, między ulicami Wielką a Pożnańską leżeć będą tylko cztery pary szyn, w przedłużeniu zaś w obie strony: ku Pradze i ku Szczęśliwcom, dwie pary. Będzie to dostateczne dla przepuszczenia linii średnicowej około trzystu par pociągów na dobę, t. j. co pięć minut, a bez trudu i bez niebezpieczeństwa można będzie ten ruch podwoić, puszczając pociągi co dwie lub trzy minuty. Są to zresztą brachunki prowizoryczne; do wykończenia linii średnicowej z pewnością jeszcze stanie się na Czerniakowie dla zamknięcia pierścienia kolejowego naokoło Warszawy. Wówczas pociągi powolne, a zwłaszcza wymienne z próżnymi wagonami, wracającymi z sortowni praskiej lub na Szczęśliwicach będą przebiegały tamtędy, a nie linią średnicową.

Cały jednak projekt linii średni-

cowej usuwa z terenów obecnie kolejowych urządzenia stacyjne zaczynając od dworca osobowego przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Jerolimskiej, a skończywszy na teraźniejszej stacji towarowej na Czystem z odnogami wzdłuż ulicy Towarowej. Będzie można otworzyć nowe przecznice przez teraźniejsze tereny stacyjne między Chmielną a Jerolimską, mianowicie nawprost ulic: Składowej (nie licząc połączenia w jedną linię ulic Pożnańskiej z Wielką na placu przed dworcem centralnym), Emilji Plater (dawniejsza Leopoldyny) i Chałubińskiego (dawniejsza Teodora). — Prawdopodobnie rząd zechce pokryć wydatki na budowę linii średnicowej i sprzeda parcele terenów kolejowych po obu stronach kolei średnicowej wzdłuż Pożnańskiej i Chmielnej. W ten sposób między dwoma szeregami domów, a właściwie na tyłach frontowego szeregu kamienic wzdłuż ulicy Chmielnej i Jerolimskiej znajdzie się wylot linii średnicowej, dzielący ów dwa szeregi domów.

Dla rozszerzenia placu przed nowym dworcem trzeba też będzie usunąć kamienice od Marszałkowskiej wzdłuż Chmielnej po lewej stronie, które wychodzą tyłami na przejazd z dworca odjazdowego.

Dostawca posad dostał się do aresztu

Student uniwersytetu warszawskiego, Alojzy Fronczak, zamieszkały przy ul. Ogrodowej nr. 45, od pewnego czasu starał się o posadę. Onegdaj spotkał na ulicy Antoniego Rosiaka, z którym niegdyś uczęszczał do seminarjum w Płocku. Zwierzył mu się z pomysłu i Rosiak wyraził gotowość dopomożenia mu w otrzymaniu posady. Twierdząc, iż zajmuje wyższe stanowisko w dyrekcji ubezpieczeń i że pozostaje w zażyłych stosunkach z dyrektorem, Rosiak przyrzekł Fronczakowi posadę.

Gdy F. wyraził radość z tej pomocy Rosiak oświadczył, że jeden z dyrektorów instytucji, w której pracuje, zwrócił się do niego o pożyczkę. Zaznaczył, że gdyby F. mógł dostarczyć mu 500 zł., to posada na dobrych warunkach była

by „murowana“.

Fronczak pożyczyl od znomych 156 zł. i doręczył R., obiecując starać się o resztę, lecz postanowił sprawdzić, czy istotnie jego przyjaciel pracuje w dyrekcji ubezpieczeń i przekonał się, że wszystko było kłamstwem. Pobiegł do policji, a ponieważ wyznał Rosiakowi spotkanie w celu doręczenia dalszej gotówki, więc na wyznaczone miejsce przybył już w asystensji agentów policyjnych.

Gdy zjawił się Rosiak zatrzymanego. Okazało się, że nie ma on określonego miejsca zamieszkania i żyje z oszustw Policja odstawiła go wczoraj do sądnego, a ten, zbadawszy sprawę, nakazał osadzić „dostawcę posad“ w areszcie.

Fortuna kołem się toczy

Nawet na ruletkowym stole Monte Carlo

Monte-Carlo wychodzi z mody. Monte-Carlo upada.

Kto nie zna Monte-Carlo z przed wojny, tego pozory mogą jeszcze złudzić, bywalec dostrzeże jednak od razu ślady upadku pod blich-trem i szychem zewnętrznym.

Dawniej dyrekcja kasyna zabierała graczom pieniądze w sposób elegancki i dyskretny. Wejście było wolne, garderoba i szatnia gratisowe, gracze otrzymywali od dyrekcji bezpłatnie notesiki i ołówki do zapisywania rezultatów gry, spłukanym do reszty wydawano t. zw. wiatyk na drogę powrotną; pozatem dla urozmaicenia i rozrywki urządzano na tarasie i w sali opery znakomite koncerty popołudniowe. Książę Albert Monaco otwierał szeroko wrota swego słynnego muzeum oceanograficznego dla zwiedzających.

Książę Ludwik Monaco żąda już 3 franki za wejście do muzeum.

Ze wejście do sal gry w kasynie też się płaci obecnie, szatnia pobiera pół franka, i t. d. Małe to, nic nie znaczące sumy dla tych, co mogą pozwolić sobie na pobyt na Rivierze, ale właśnie w tem odbija się sytuacja.

Pracownicy i personel kasyna Monte Carlo żali się jawnie i otwarcie. Żyją z napiwków.

Interesy kasyna muszą być kieszkie pomimo natłoku gości. Dawniej najmniejszą stawką było 5 franków, teraz już dziesięć, ale i te dziesięć franków, to też jeszcze nie dolar.

Obroty się zmniejszyły, koszty wzrosły. Krupjerzy zorganizowali się w związek i stawiają żądania. Ale zarząd kasyna nie chce dać podwyżki. Niech płaci publiczność.

Po każdym tourze, t. zw. chef de table wyciąga puszkę blaszaną i prezentuje ją kolejno graczom, prosząc o napiwek dla pracowników.

Dawniej krupjerzy odnosili się obojętnie do rezultatów gry; dzisiaj krupier się cieszy z wygranej gracza, gdyż liczy na jego hojność i pourboire.

Dochody kasyna zmniejszyły się ogromnie; niema już dzisiaj amatorów tak wielkich stawek, jakie bywały przed wojną; zbyt ciężko zarabia się dzisiaj pieniądze, aby je rzucić masami na stoły ruletkowe.

Monte-Carlo przestało też być dawniejszym centrum elegancji i szyku. Niema już bogatych rosjan, księżąt i księżniczek rosyjskich, którzy swym przepychem i umiejętnością wyrzucania pieniędzy za okno pobijali wszystkie rekordy. Nie zastąpił ich nurowysze, którym brak ogłady i poloru.

Dawniej jedyną atrakcją Monte-Carlo było kasyno — dom gry. Dzisiaj prócz kasyna wywierają swój wpływ atrakcyjny i kina, których jest tutaj pięć.

Kina te są przepełnione wieczorami; tak tańsze jak i droższe. Najelegantsze kino należy do kasyna i znajduje się w byłym gmachu wystawy sztuk pięknych.

Miałaby upadek Monte-Carlo oznaczać, iż szal gry i pociąg do hazardu zanikły wogóle? To byłoby zbyt ryzykownem twierdzeniem. Tylko że po wojnie powstało dziesiątki kopji Monte-Carlo w rozmaitych krajach i każdy i każda, którzy chcą poprobować szczęścia przy zielonym stoliku i ruletce, mogą to uczynić o wiele łatwiej i szybciej, nie podejmując dłuższej podróży, ani starań o paszporty i wizy.

A przeto gwiazda Monte-Carlo mierzchnie powoli.

Z CAŁEJ POLSKI.

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

SOSNOWIEC

Bezrobocie wzrasta

Zarząd kopalni „Renard“ skasował trzecią zmianę pracy. Dotychczas pracowano w kopalni tej 4 dni w tygodniu na trzy zmiany. Obecnie praca prowadzona będzie

w ciągu sześciu dni w tygodniu, lecz na dwie zmiany. Inspektor pracy stara się o utrzymanie stanu dotychczasowego.

DĄBROWA

Czterokrotnie udaremnione samobójstwo Opuszczona nie może pogodzić się z życiem

W domu pod nr. 22 przy ulicy Francuskiej w Dąbrowie w Zagłębiu rozegrał się dramat, który w spokojnem naosól mieście wywołał nielada sensację.

Mianowicie, w domu tym mieszka t. zw. wolne małżeństwo. On pracownik Kasy chorych, ona przystojna dziewczoja z Małopolski.

Widocznie u niego nastąpił przesyty, gdyż chciał się pozbyć nieślubnej połowicy i kiedy onegdaj w kategorięczny sposób oświadczył utrzymance, aby względnie opuściła jego mieszkanie, ta, nie mając innego wyjścia, postanowiła rozstać się z życiem.

Najpierw chciała zastrzelić się, z nabytego specjalnie rewolweru, zamach jednakże spostrzegli domownicy i wyrwali desperatce śmiertelne narzędzie.

Zrozpaczona kobieta nie dała za wygraną i chwyciwszy buteleczkę z jodyną, zaczęła pić truciznę.

I ten zamach w porę udaremniłono, wtedy desperatka złapała leżący na stole nóż i kiedy miała ostrze utopić w piersi, ktoś z domowników ujął nieszczęśliwą za rękę i nóż wyrwał z dłoni.

Pod wpływem silnego rozstroju nerwowego desperatkę ogarnęło tylko jedno pragnienie zakończenia w jakikolwiek sposób życia, to też widząc, iż zamiary te udarmniają jej domownicy, wyszła z kuchni, gdzie oblała się naftą, chcąc uczynić z siebie żywą pochodnię. Ponieważ nie było w kuchni zapalek, desperatka siląc się na spokój, wyszła po nie do drugiego pokoju i kiedy wracała do kuchni z zapalnikami, domownicy, poczuwszy zapach nafty, odebrali zrozpaczonej zapalnik, uniemożliwiając czwarty z rzędu zamach samobójczy.

Niepodobieństwem byłoby pilnować stale desperatkę to też zawiadomiono o wypadku policję, która nieszczęśliwą kobietę zabrała do komisariatu.

Prawdopodobnie zostanie ona wysłana do swego rodzinnego miasta. Czy tam zajdzie, nie wiadomo, gdyż oświadczyła, że zostawia na bruku i to w odmiennym stanie, nie chce żyć i skorzysta z każdej okazji, aby sobie odebrać życie.

LWÓW

Stan bezrobocia

Zarząd obwodowy funduszu bezrobocia odbył posiedzenie, z którego dowiadujemy się, że w powiecie lwowskim zarejestrowano 556 bezrobotnych, udzielono zaś zasiłku 298 robotnikom; w powie-

cie żółkiewskim z 66 bezrobotnych pobrano zasiłek 61. Pracowników umysłowych znajduje się w powiecie bez pracy 729, pożyczek zaś udzielono 533.

Tragedja opuszczonej żony

Żona bogatego kupca umiera na kupie śmieci

Na korytarzu realności przy ul. Rejtana l. 6, we Lwowie, zmarła nagle Elka Kiczales, licząca lat 50. Jak domownicy opowiadają, była ona nałogową pijaczką i niewątpliwie umarła wskutek zatrucia się alkoholem.

Życie zmarłej było bardzo tragiczne. Kiczalesowa bowiem, doświadczyła choroby nerwowej, przez dłuższy czas przebywała w zakładzie dla obłąkanych w Krakowie. Następnie rozeszła się z mężem, który jest kupcem we Wiedniu i ma tam wielki magazyn mebli. Nie żyła z nim już od 15 lat i wskutek tego popadła w nędzę.

W ostatnich czasach Kiczalesowa miała schronienie w hotelu „Elite“, stąd ją jednak z powodu brudu usunęto. Od tej pory sypiała na wódrach w korytarzu realności przy ul. Rejtana l. 6, gdzie ją z łaski karmila dozorczeni tej realności, Antonina Berdyło. Wczoraj rano Berdyłowa przyniosła jej śniadanie, poczem w kilka godzin później Kiczalesowa na wódrach i łachmanach pod schodami zakończyła życie.

Zwłoki Kiczalesowej na polecenie lekarza miejskiego dr. Kielańskiego odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

POZNAŃ

Niemiecki obywatel chce być sądzony w Polsce

Przed tutejszą izbą karną odbyła się ponowna rozprawa w sprawie kupca Otona Tetzlaffa z Bergen, na wyspie Rugji, o zabójstwo i sfalszowanie dokumentów. Tetzlaff, pochodzący z Międzyzochodu, pozbawił życia inż. i kupca Karola Pfeiffra przez uduszenie sznurkiem. Po dokonaniu zbrodnicy czynu mordercy pościagał od dłużników Pfeiffra wierzytelności i pomocy sfalszowanego czeku. Sora w nieprzekłoni się ujawniła, gdyż zmarły był kawalerem. Nieobecność zabitego upozorował Tetzlaff w ten sposób, że po wyjeździe z Bergen wysłał do rodziny Pfeiffra z różnych miast telegramy z jego podpisem, budząc mniemanie, iż

P. znajduje się w podróży. Na podstawie faktycznego stanu rzeczy prokurator w toku rozprawy zakwestjonował obywatelstwo polskie oskarżonemu z uwagi na to, że oskarżony już po powstaniu państwa polskiego służył w wojsku niemieckim i niemieckiej policji. Trybunał po dłuższej naradzie ogłosił uchwałę ustalającą, że oskarżony w chwili pojęcia obywatelstwa polskiego i że należy go wydać władzom niemieckim w celu osądzenia na podstawie § 211 ustawy karnej. Oskarżony wniósł sprzeciw przeciwko wnioskowi prokuratora i uchwałę trybunału, oświadczając iż chce być sądzony w Polsce.

RYBNIK

Morderstwo w pociągu

W pociągu osobowym, jadącym z Orzesza do Rybnika, na G. Śląsku w bestjalcki sposób zamordowany został jakiś młody człowiek, sztygar, zatrudniony w kopalni Charloty pod Rybnikiem. Morderca, który znajdował się ze sztygarem sam na sam w przedziale 3 kl. zniemacka rzucił się na swoją ofiarę, zadając sztygarowi ciosy siekiera. Wywiązała się walka na śmierć i życie, gdyż sztygar jak

mógł rękoma parował ciosy. Gdy pociąg zwolnił bieg, morderca wyskoczył z wagonu i znikł w ciemnościach. Sztygar wtedy resztkami sił dowlókl się do sąsiedniego przedziału, zajętego przez służbę kolejową i tutaj niebawem wyzionął ducha. Poprzednio jednak jeszcze wymienił nazwisko mordercy, tak, że jest nadzieja wysledzenia go. Przypuszcza się, że chodzi tu o akt zemsty.

Myć ręce przed jedzeniem.

Nauka nie Karmi swych adeptów

Nietylko u nas ale i we Francji

Przed rokiem urządził paryski „Matin” konkurs skladek na rzecz funduszu naukowego. Inaczej mówiąc i nie obwijając prawdy w baśniowe słowa, była to składka na rzecz biednych mózgowców, poświęcających się nauce, którym ani państwo, ani społeczeństwo nie chciało, czy nie mogło zapewnić laudacji utrzymywania. Tak źle już było w świecie naukowym francuskim. Profesor uniwersytetu kierownik laboratorium, archeolog, bibliotekarz, astronom, zarabiali mniej niż pierwszy lepszy ogrodnik w rządowych parkach wersalskich. I nie mogli wyżyć ze swych pensji, przykrojonych na miarę potrzeb przedwojennych. Rozpoczął się tedy exodus młodszych i starszych adeptów nauki; by zdobyć utrzymanie wstępowali do biur fabrycznych, handlowych, obejmowali posady tłumaczy, techników, administratorów.

W końcu prasa zabiła na alarm. Rząd uchwalił nowe stawki pensyjne nieco wyższe. „Matin” nieco przez sympatję, bardziej dla własnej reklamy urządził konkurs skladek, który dał w rezultacie sumę dość sporą 3 miljon. frank.

Obecnie suma ta ulega podziałowi między zasłużonych i potrzebujących. Podziałem kieruje komitet pod przewodnictwem rektora Sorbony, prof. Appella.

Z racji podziału i wyznaczenia na właściwe cele tych sum wynika w prasie paryskiej dyskusja, która rzuca sporo światła na warunki pracy naukowej we Francji.

Część prasy i część naukowców domaga się, aby ze względu na ogromne braki w wyekwipowaniu laboratoriów i pracowni uniwersyteckich i innych, przeznaczyć większą część sum matinowskich na zakup nowych instrumentów, na inwestycje i renowacje przestarzałych urządzeń i aparatów.

Przeciw temu wystąpił ostro zarówno sam „Matin” jak i prof. Appell.

„Komitet powinien przeznaczyć zapomogi nie na martwe sprzęty, lecz na personel naukowy, nie na narzędzia lecz na robotników, na podtrzymanie bytu ludzi poświęcających się nauce...”, mówi prof. Nordmann.

„W czasach przedhistorycznych przed r. 1914. uczyony, profesor, docent mógł żyć skromnie, ale mógł żyć ze swej pensji.

Dzisiaj nawet gwiazdy naukowe muszą szukać zarobków ubocznych, muszą odkładać czas nauki i badaniom, aby dorobić do swych pensji w biurze w przemyśle, w handlu. Nic dziwnego, iż w takich warunkach nie ma chętnych do poświęcania się karierze naukowej, nic dziwnego, że nasze laboratorja, nasze uczelnie nie mają zastępców, nie mają nowych, młodych sił”.

„Słusznie powinniśmy zapotrządzić nasze pracownie we wszystko, co im potrzeba, ale przede wszystkim powinniśmy dbać o najcenniejsze narzędzie pracy, o mózg którego nie zastąpi żaden martwy aparat”.

„W walce, którą toczy myśl ludzka o wydarcie przyrodzie jej tajemnic dzieje się to samo, co na polu wojny istotnej. Zwycięza najlepszy materiał ludzki. Mózg pobija zawsze materię. Armaty bez dobrej obsługi nie dadzą nigdy zwycięstwa”.

„Gorący apel znanego astronoma, prof. Nordmann'a, któryśmy przytoczyli powyżej w szerszym wyciągu aczkolwiek celuje w stosunki obce, da się prawie w całości i bez zmiany zastosować do warunków i atmosfery, w jakiej się znajdujemy i pracują nasi uczeni.

I u nas warunki te nie są lepsze, a raczej o wiele gorsze niż we Francji. Różnica bodaj jest. Gdyby „Matin” u nas ogłosił konkurs skladek na cel naukowy, nie zebrałby nietylko trzech milionów ale nawet trzech tysięcy. Exempulum: apel tow. naukowego i rezultat składki. Jeśli nie przemawiają u nas do rozumu apele swojskie, może niejaka korzyść przyniesie argumentacja francuza w tej samej materji.

CZERWONA DYPLOMACJA

„Czwarta międzynarodówka” — Tureckie zwyczaje Zinowjewa — Rola Stalina i Dzierżyńskiego — „Pan Cziczera” — Co narobił język Gryszki — Trocki o swym upadku — „Moje błędy” — Pranie brudów sowieckich (Własna korespondencja „Głosu Polskiego“)

Ryga, 3 marca 1925 r.

Jak donoszą ostatnie wiadomości z Rosji sowieckiej, kierujące sfery bolszewickie prowadzą obecnie wielką kampanję celem usunięcia z widowni Zinowjewa, jednego ze słynnej „trójki”, zwanej w bolszewickim skrócie „Zikastin” (Zinowjew - Kamieniew - Stalin). Dawno już przestało być tajemnicą, że Zinowjew jest najbardziej zniechęconym człowiekiem nietylko przez ludność rosyjską, lecz także i w tonie samej partji komunistycznej w Rosji. Niezwykła jego chęć oraz wyuzdany tryb życia czynią go niemożliwym nawet wśród bolszewików, którzy nie przywykli przykładzić wielkiej wagi do podobnych „burżuazyjnych przesądów”. W tym wypadku jednak nawet „towarzysze” odczuwają na własnej skórze błogie skutki rajy sowieckiego.

Znaną jest bowiem powszechnie słabość Zinowjewa dla wdzięków niewieści, a personel żeński jego biura należy bez wyjątku do „czwartej międzynarodówki”, jak w Leningradzie nazwano harem namiestnika, w którym reprezentowane są przedstawicielki dziesięciu narodowości. Gdy Zinowjew zobaczy na ulicy jaką piękną towarzyszkę, musi adiutant jego poczynić odpowiednie wywiady i dochodzenia, poczem szef personalny Zinowjewa wysyła jej propozycję objęcia posady w biurze wielkożądzący. W razie odpowiedzi odmownej oskarża się ją o „sabotaż”, przyczem następuje bezwzględne aresztowanie wraz ze wszystkimi następstwami — jeżeli propozycję przyjmuje, droga jej z biura prowadzi do „czwartej międzynarodówki”. Przytem Zinowjew nie zwraca uwagi, czy ta, na którą zwrócił swe łaskawe oko jest zwykłą śmiertelniczką, czy też krewną jakiego komunisty. Ta okoliczność właśnie przysporzyła Zinowjewowi w sferach komunistycznych wielu wrogów, którzy nie mogą jednak wystąpić otwarcie przeciwko tym „tureckim zwyczajom” namiestnika i szefa trzeciej międzynarodówki, gdyż — ze stanowiska moralności bolszewickiej — postępowanie Zinowjewa jest zupełnie „w porządku”.

Pozatem stanowisko Zinowjewa jest tego rodzaju, że trudno by było udowodnić winę, wobec jego kolosalnych wpływów i władzy, jaką posiada wobec czynników sądowych i administracyjnych. Nikt też nie chce z nim zadziierać. Dzięki zażyłym stosunkom, także łączyły Zinowjewa z Leninem, którego był prawą ręką, udało mu się uzyskać zupełnie specjalne stanowisko zarówno w partji, jak w Komitecie centralnym i w czerwonej administracji, które zatrzymał również i po śmierci dyktatora a to ze względu na pietyzm, z jakim wszystko to, co ustanowił Lenin, uważano za święte i nietykalne. Do utrwalenia wpływów Zinowjewa przyczynia się jeszcze fakt, że wpływy jego sięgają i poza granice Rosji w związku ze stanowiskiem jego, jako szefa trzeciej międzynarodówki. Jednakowoż usunięcie Trockiego wykazało, że nawet najbardziej wpływowi autorytet sowiecki może być obalony, skoro zwróci się przeciw niemu większość „biura politycznego”. Wpływy Zinowjewa

w „politbiurze” są bezwątpienia bardzo wielkie, niedosć jednak silne, by móc sparaliżować działalność Stalina - Dżugaszwili oraz coraz mocniejsze stanowisko Dzierżyńskiego, którzy faktycznie rozporządzają nieograniczoną władzą.

Wobec wszechmocy ponurego i energicznego Stalina oraz nieprzebiegającego w środkach Dzierżyńskiego błędnie nawet rola Kamieniewa - Rozenfelda. Od nich dwu tylko zależy, czy kampanja przeciw Zinowjewowi doprowadzi do celu, czy nie. Otóż nie ulega wątpliwości, że obaj ci „starsi towarzysze” rozporządzają znacznie większą inteligencją i wykształceniem oraz darem orientacji, niż zapalony fanatyk Zinowjew. Tę okoliczność właśnie wyszukują jego przeciwnicy, zwracając uwagę biura politycznego na niebezpieczeństwa i szkody, jakie postępowanie Zinowjewa przynosi międzynarodowej sytuacji Rosji.

Szanse pracujących poczciwie lecz wytrwale przeciwników Zinowjewa wzrosły zwłaszcza z tą chwilą, gdy komisariat dla spraw zagranicznych rozpoczął zwracać baczniejszą uwagę na „fauts pas” Zinowjewa w stosunku do polityki zewnętrznej. Po powrocie Rakowskiego z Londynu i Krassina z Paryża Cziczera przedstawił w biurze politycznym raport, w którym zwraca uwagę na trudności, jakie zagranicą wywołują rozmaite nieostrożne enuncjacje Zinowjewa. Cziczera, na specjalnie zwołanym posiedzeniu biura, oświadczył nawet, że nie może dalej ponosić odpowiedzialności za skuteczność polityki zagranicznej, o ile Zinowjew nie zmieni radykalnie swych metod.

Przy tej sposobności doszło do ostrej kontrowersji, w czasie której Zinowjew - Apfelbaum wyraził się, iż nie dziwi go zupełnie, że „pan Cziczera” zwraca się przeciwko niemu, gdyż pochodzi on „ze środowiska Chamberlainów i de Monzie'ów”. Cziczera, należący faktycznie do jednej z najprzedniejszych rosyjskich rodzin szlacheckich nie odpowiedział na tę „obrazę”, lecz opuścił posiedzenie. Powiedzeniem swem osiągnął jednak Zinowjew skutek wręcz przeciwny od zamierzonego, gdyż teraz czuli się dotknięci również Stalin i Dzierżyński, którzy też nie pochodzą z proletariatu.

Tak samo i postawie sowieccy w Londynie i Paryżu, Rakowski i Krassin, wskazywali z naciskiem na niemożliwe zachowanie się Zinowjewa, którego taktykę potępiali bezwzględnie. „Jeżeli w Londynie nie otrzymaliśmy kredytów, zawdzięczać to należy jedynie językowi Gryszki (imię Zinowjewa)”, oświadczył Rakowski członkom politbiura. Nastroje te czerwonej

dyplomacji usiłują teraz wyzyskać przeciwnicy Zinowjewa, których popiera w tem ogół biurokracja bolszewickiej oraz zwolennicy Trockiego, uważający, że teraz nadszedł moment zemsty za usunięcie ich lidera.

Oczywiście narazie nie może być mowy o zupełnym obaleniu Zinowjewa, idzie obecnie o to, by pozbawić go funkcji administracyjnych, nie tykając natomiast stanowiska jego, jako szefa trzeciej międzynarodówki. Sowletry spodziewają się tym sposobem wytrącić zagranicznej dyplomacji jeden z jej głównych argumentów, mianowicie odnośnie zależności rządu sowieckiego od „kominternu”. Zinowjew nie chce jednak ani słyszeć o uszczupieniu jego funkcji, któreby musiało oczywiście również uszczuplić znacznie obrzymane jego dochody, grożąc, że jakakolwiek próba w tym kierunku napotka na opór całego proletariatu Leningradu. Narazie niewiadomo, jaki obrót przybierze zatarg z Zinowjewem, nie ulega jednak wątpliwości, że politbiuro nie będzie mogło przejść do porządku dziennego nad argumentami Cziczera, którego autorytet w kwestiach polityki zagranicznej jest niewzruszony.

Sytuację komplikuje jeszcze okoliczność, że i Trocki poczynił się ruszać i broni się jak może od zupełnej śmierci politycznej. W liście do osobistego swego przyjaciela Podwojkiego, byłego komisarza wojennego Ukrainy sowieckiej i naczelnego dowódcy wschodniego frontu, donosi Trocki, że postanowieniem komitetu centralnego odnośnie swej osoby nie trwał za ostateczne i jest zdania, iż jedynie kongres partji komunistycznej miałby prawo powzięcia podobnej uchwały. Dlatego będzie on dążył do zwołania takiego kongresu, na którym chce nietylko oczyścić się z zarzutów, lecz także poczynić rozmaite rewelacje, z których wynika, że Zinowjew i Stalin wystąpili przeciw niemu nie z jakichkolwiek pobudek idealnych, a z przyczyn czysto osobistych i prywatnych.

W odpowiedzi biuro polityczne skonfiskowało wszystkie materiały, zebrane przez prywatnego sekretarza Trockiego, a dotyczące się pierwszych trzech lat rewolucji i przekazało je specjalnej komisji ze Stalinem na czele. Trocki podobno kończy obecnie nową książkę „Moje błędy”, będącą dalszym ciągiem „Nauk październikowych”, które przyczyniły się do jego upadku. Nowa ta książka ma zawierać jeszcze więcej materiałów kompromitujących, niż poprzednia i wzbudza dziś już wiele niepokoju w kołach komunistycznych.

B. H.

SPORT.

ŁÓDZKIE KLUBY NA PROWINCJI.

Zawody w Zgierzu i Pabjanicach.

(1) „Somson” łódzki gra w sobotę w Pabjanicach z „Burzą” zaś w niedzielę w Zgierzu ze zgierskim Towarzystwem sportowo-gimnastycznym. W niedzielę gra „Hakoah” z pabjanickim Towarzystwem cyklistów, zaś kombinowany G. M. S. w Zgierzu z „Victoria”.

TURYŚCI — WIDZEW.

(2) Na marginesie tego spotkania, które odbędzie się w niedzielę po południu na boisku przy ul. Wodnej, warto przejrzeć następującą tabelę, aby zrozumieć znaczenie tego spotkania:

Ł. K. S.	—	Hakoah	5 : 0
Turyści	—	Hakoah	5 : 0
Ł. K. S.	—	G. M. S.	5 : 0
Turyści	—	G. M. S.	2 : 1
Widzew	—	Siła	1 : 1
Siła	—	Turyści	3 : 0
Ł. K. S.	—	Widzew	4 : 0

SKŁAD Ł. T. S. G.

Jak się dowiadujemy, do drużyny Ł. T. S. G. wstąpił gracz Wiśniewski, niedawno przybyły z Niemiec.

Wiśniewski zajmie pozycję środkowego napastnika.

Dalszym nabytkiem Ł. T. S. G. jest Hercul Wilner, który ostatnio był członkiem klubu „Turystów”. Wilner wraca do Ł. T. S. G., jako lewy łącznik, natomiast dotychczasowi gracze Ł. T. S. G. Kula-wiak i Hinc przeszli do klubu „Turystów”.

Skład Ł. T. S. G. przedstawia się w sposób następujący: Hagen (bramka), Albertin i Bestek (obrona), Wujas, Wleiszek i Wolf-nagel (pomoc), Pogodziński, Wildner, Wiśniewski, Herbstreich (atak).

MISTRZ STOLICY „POLONIA” W ŁÓDZI

(10) Dowiadujemy się, iż podana przez jeden z dzienników łódzkich wiadomość o meczu Turystów ze stołeczną Polonią w niedzielę dn. 8 b.m. nie jest zgodna z prawdą. W dniu tym bowiem Polonia w Warszawie spotka się na otwarcie sezonu wiosennego ze starym swym rywalem — „Warszawianką”. Obie drużyny po raz pierwszy w tym roku występują w najsilniejszych obsadach, a mecz, budzący niezwykłe zainteresowanie w sportowych kołach stolicy zapowiada się nader interesująco. W niedzielę zaś, dn. 15 b. m., w Łodzi na boisku przy ul. Wodnej Polonia — również w swym najlepszym składzie — zmierzy siły swe z naszym klubem Turystów, który wzmocniony nabytkami z Ł. T. S. G. może okazać się groźnym konkurentem dla dumnego mistrzowskiego klubu stolicy. Polonia nie odwiedzała Łodzi niemal od lat trzech — przypuszczamy więc, iż przyjazd jej będzie pewnego rodzaju sensacją dla naszego spragnionego meczów piłkarskich środowiska.

KOENIGSMARK

Chłuba francuskiej sztuki filmowej

◆ CUD XX WIEKU ◆

SALA TOW. MIŁOŚN. MUZYKI (Bosacki Grand-Hotel, Traugotta 1). W sobotę dn. 7 marca o g. 5-ej oraz o 8.50 w niedzielę, dn. 8-go marca o g. 5-ej oraz 8.50 w.

Koncerty Inauguracyjne AEOLIAN HALL'U Arcydzieła literatury fortepianowej wykonana mistrzowie światowej sławy

PADEREWSKI

Busoni i Hofman

na fortepianie reprodukcyjnym „DUO ART”

Solistka: Sabina Rozenblatowa (piew)

W programie: Beethoven, Brahms, Liszt, Chopin i inni. Ser 3

Bilety po zł. 2 i 1 są do nabycia w składowej fortepianów Karol. Koischwitza, ul. Moniuszki 2, a w dniu koncertów od g. 4-ej po poł. w kasie Tow. Miłośn. Muzyki

Wyłączna sprzedaż instrumentów „Duo-Art” na Łodzi i okolicach: Skład fortepianów Karol. Koischwitza, ul. Moniuszki 2.

Fotografujecie się

tylko w pierwszorzędnym Atelier

A. PIOTROWSKI

Plac Wolności Nr. 6.

3 portretówki cała figura 2 zł.

1 Foto-Portret, duży z natury

40x50 cm. cała figura 10 zł.

Zdjęcia wykonywa znany operator

92 15 p. F. Buchcar

b. w. l. J. Tyraspolski

Teatr „SCALA”

W piątek 6-go, sobotę 7-go, poniedziałek 9-go i wtorek 10-go, o 8.30 wiecz. gościnne występy najznakomitszej subretki żydowskiej

Klary Young

„Wesele rumuńskie”

operetka w 3 aktach, z udziałem chóru, baletu, zwiększonej orkiestry.

Nowe dekoracje i kostjomy. 14-1

Likwidacja strajku lekarzy kasowych

Minister Sokal arbitrem w zatargu -- Obie strony godzą się na to -- Może już dziś lekarze przystąpią do pracy

7) Minister pracy i op. społ. p. Sokal zaproponował lekarzom kasowym, by zatarg z kasą chorych oddali do rozstrzygnięcia w jego ręce. Decyzja ministra byłaby obowiązująca dla obu stron.

Zarząd związku lekarzy na onegdajszym posiedzeniu zgodził się na tę propozycję i zawiadomił ministra pracy o swej zgodzie. O ile

zarząd kasy chorych również zgodzi się, to lekarze już w dniu dzisiejszym prawdopodobnie przystąpią do pracy.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że zarząd kasy chorych w zasadzie skłonny jest wyrazić swoją zgodę na rozstrzygnięcie przez ministra pracy p. Sokala, a to choćby z tego względu, że ministerstwo

pracy jest władzą nadzorczą kasy chorych i zarząd łódzkiej kasy chorych może i musi mieć pełne zaufanie, że decyzja ministra pracy, jako arbitra w sporze o wysokość wynagrodzenia lekarzy, nie będzie wykraczać poza ramy finansowych możliwości kasy.

Ponieważ łatwo nastąpić mogłoby tutaj nieporozumienie i zrodzić

się zarzut, dlaczego zarząd kasy chorych dawno już nie zgodził się na arbitraż, o którym mowa była od początku zaostrezenia się zatargu, lecz przeciągał sprawę ze szkoda dla ubezpieczonych, należy wyjaśnić, że na początku mowa była o arbitrażu jednak z tem, że minister pracy wyznaczy od siebie arbitra bezstronnego. Na taki arbi-

traż zarząd kasy chorych się nie zgodził z powodów, o których niejednokrotnie już pisaliśmy. Obecnie sprawa przedstawia się inaczej. Tym razem minister pracy sam proponuje siebie na arbitra i na taki arbitraż zarząd kasy chorych zgodzić się musi i godzi się, jak wspomnieliśmy bez żadnych warunków.

Regulacja poborów farmaceutów kasowych

Obie strony zadowolone — umowa podpisana

(b) W lokalu O. K. Z. Z. odbyło się ogólne zebranie farmaceutów kasy chorych, na którym omawiano rezultaty konferencji z zarządem kasy chorych w sprawie umowy cennikowej.

Pracownicy żądali dla kierownika apteki kasy chorych 578 zł. 12 gr., dla magistra 462 zł. 50 gr., a dla pomocnika 380 zł. miesięcznie. Zarząd kasy chorych proponował: dla kierownika 532 zł., dla magistra 442 zł., a dla pomocnika — 370

zł. miesięcznie. Po dłuższej dyskusji delegacja farmaceutów zaakceptowała propozycję zarządu, podpisano umowę, obowiązującą od dnia 1 stycznia r. b., poczem uzyskano dodatkowo 10 procent podwyżki wstecz za grudzień.

Po zaaprobowaniu przez zebranych tej umowy, uchwalono odbywać dyżury w związku w poniedziałki, środy i piątki.

Przed rozłamem w centralnym stowarz. kupców

Do porozumienia między obecnym zarządem a opozycją nie doszło

Jak już donosiliśmy, w ubiegłą niedzielę odbyło się walne zgromadzenie centralnego stowarzyszenia kupców i przemysłowców województwa łódzkiego (Piotrkowska Nr. 10), zwołane dla przeprowadzenia wyborów zarządu.

Posiedzenie to było niezwykle burzliwe. Zanim wybrano przewodniczącego minęły z górą cztery godziny, a na dalszych bezcelowych a niemniej gwałtownych rozprawach między opozycją a zwolennikami obecnego zarządu i kierunkiem polityki związku strawiono dalszych kilka godzin, tak że posiedzenie, rozpoczęte o godzinie czwartej po południu, zakończono o godzinie drugiej po północy na niczem. Zarządu nie wybrano.

Przyjęto natomiast wniosek, by specjalna komisja kompromisowa złożona z trzech przedstawicieli dzisiejszej większości ułożyła kompromisową listę członków zarządu. Lista ta miała wejść pod głosowanie na dalszym ciągu walnego zgromadzenia, który zapowiedziano na niedzielę, 15 marca.

Komisja porozumiewawcza ukonstytuowała się i obradowała przez kilka dni z rzędu. W czwartek jednak dalsze obrady przerwała, gdyż doszła do przekonania, że listy kompromisowej ułożyć się nie da, bowiem zbyt wielkie różnice w poglądach dzielią obie strony.

Fakt rozbięcia się rokowań komisji porozumiewawczej wywołał prawdziwą sensację w kołach kupieckich i natychmiast rozpoczęło się rozwozić się nad przysuszczałymi skutkami zaniku wszelkiej nadziei na porozumienie.

Jedna i druga strona twierdzi, że nie pozostaje nic innego jak rozłam w łonie dość jednolitego do niedawna stowarzyszenia. Rozłam ewentualny nastąpiłby przez odłączenie się przeważnie kupiectwa włókienniczego, któreby stworzyło swój własny związek i niezwłocznie przystąpiło do realizacji omawianego już planu jednolitej organizacji kupiectwa manufakturowego na obszarze całego państwa z centralą w Łodzi.

Przed dzisiejszą konferencją w sprawie bezrobocia

Z jakimi projektami jedzie p. wojewoda Darowski

W związku z dzisiejszą konferencją w ministerstwie skarbu w sprawie bezrobocia, która odbędzie się pod przewodnictwem p. prezesa rady ministrów, a na którą udaje się również p. wojewoda Darowski, odbyły się wczoraj w województwie konferencje:

- 1) z przedstawicielami prezydentów magistratu, na które przedłożono bardzo szerokie plany robót i inwestycyjnych, które — gdyby znalazły odpowiednie poparcie ze strony rządu centralnego i rząd umożliwiłby miastu zaciągnięcie pożyczek — pozwoliłoby zatrudnić kilka tysięcy robotników;
- 2) z przedstawicielami wszystkich trzech związków zawodowych w osobach p. Szczerkowskiego

(zw. kl.), p. Kazimierczaka (Praca) i p. Piechotkówny (Chrześc.), na której przedstawiciele ci prosili p. wojewodę o wpłynięcie na miarodajne czynniki, aby przedłużyły termin wypłat zapomóg dla bezrobotnych.

Następnie delegaci wskazali na konieczność rozpoczęcia akcji inwestycyjnej, w szczególności budowy domów robotniczych, w której to akcji, widzą jedyny środek zmniejszenia bezrobocia;

3) z kierownikiem okręgowej dyrekcji robót publicznych inż. Stawskim i starszą łódzkim Remiszewskim w sprawie podjęcia robót inwestycyjnych w powiecie łódzkim w szczególności w budowie i naprawie dróg szosowych.

Zakłady scheiblerowskie o reorganizacji i redukcji

Dyrektor Kokeli twierdzi, że redukcja obejmie 300 powojennych robotników w przedziałniach

We wczorajszym wydaniu zamieściliśmy sprawozdanie z wieciami, odbytego przez robotników zakładów scheiblerowskich. Na wiecu tym wielu mówców stwierdziło, że na skutek zamierzonej przez administrację zakładów reorganizacji pracy, stracą pracę przedewszystkiem robotnicy, którzy pracują od 30 do 40 lat w firmie, gdyż siłą rzeczy nie będą oni w stanie pracować na 4 krosnach.

W sprawie tej zwróciliśmy się do administracji zjednoczonych zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana z zapytaniem, czy prawdą jest, że skutki zamierzonej reorganizacji będą tak fatalne dla starszych robotników.

Na zapytanie nasze otrzymaliśmy następującą odpowiedź:

„Z robotników tkalni, po prze-

prowadzeniu reorganizacji, żaden nie zostanie wydalony. Robotnicy, którzy po przejściu z dwóch na 3 względnie 4 krosna, okaza się zbyt teczni, zatrudnieni będą wszyscy na drugiej zmianie.

Redukcja nastąpi tylko w przedziałni, gdzie przy zmienionej obsłudze maszyn uległoby jej około 300 osób. Oddaleni jednak byłiby tylko robotnicy młodociani, powojenni i zaledwie kilku w wieku od 60 do 70 lat, którzy wogóle już nie powinni pracować i którzy przechodzą na emeryturę, a nie na bruk”.

Zaznaczamy w końcu, że informacji tych udzielił nam dyrektor Kokeli, w którego zakresie leżą sprawy, związane z reorganizacją pracy.

O zasiłki dla robotników od Scheiblera

Delegacja u p. wojewody

Wczoraj rano zjawila się u pana wojewody Darowskiego delegacja robotników zjednoczonych zakładów Scheiblera i Grohmana, którą p. wojewoda przyjął w obecności inspektorów pracy Kuliczkowski i Wyrzykowski.

Delegacja prosiła p. wojewodę, aby zwrócił się do okręgowego funduszu bezrobocia, celem zmuszenia go do wypłaty zasiłków.

P. wojewoda oświadczył, delegacji, że robotnicy zjednoczonych

zakładów Scheiblera i Grohmana w myśl postanowień ustawy nie mogą korzystać z zapomóg dla bezrobotnych, ponieważ sami spowodowali zamknięcie fabryki.

W każdym razie — zakończył p. wojewoda — jak mi oświadczyli inspektorowie pracy, sprawa ta będzie rozpatrywana w zarządzie funduszu bezrobocia i do niego należy się zwrócić po ostateczne wyjaśnienia.

Sowieckie zakupy w Łodzi

30 tysięcy „Setk.” widzewskiej dla Rosji

(b) Sowiecka delegacja handlowa, która bawi w Łodzi, poczyniła tym razem dość poważne zakupy.

Mianowicie w Widzewskiej manufakturze zakupiono 30 tysięcy sztuk białego towaru, przeważnie t. zw. „Setki”.

Misja interesuje się wyłącznie towarami białymi, których brak jest w Rosji.

Poza transakcją z Widzewską manufakturą prowadzone są pertraktacje z kilku innymi firmami oraz z firmą Ejtingon, która miałaby dostarczyć białych towarów z fabryki Poznańskiego i Kestberga.

Podobne pertraktacje prowadzone są rzekomo również z firmą Grossaj.

Echa ostatniego posiedzenia rady kasy chorych

Dr. Kłuszyński wytacza proces p. Kulczyńskiemu

Jak donosiliśmy w sprawozdaniu z posiedzenia rady kasy chorych w dniu 27 lutego b. r. pod koniec posiedzenia, gdy na porządku dziennym znajdowała się sprawa ustalenia poborów dla naczelnego lekarza kasy chorych d-ra Kłuszyńskiego, mówcy z obozu N. P. R. poczęli gwałtownie atakować działalność dr. Kłuszyńskiego, a jeden z nich p. Kulczyński, sekretarz zw. zawodowego „Praca” poszedł aż tak daleko, że oświadczył, iż dr. Kłuszyński wogóle nie jest lekarzem i według jego informacji wręcz wojną był fryzjerem.

Dr. Kłuszyński rewelacje te

przyjął jako obrazę i zniewagę i zwrócił się do prokuratora przy sądzie okręgowym w Łodzi z prośbą o wytoczenie dochodzeń p. Kulczyńskiemu.

Proces w tej sprawie, który będzie odgłosem zaciętych walk partyjnych, toczonych na gruncie łódzkim nawet w instytucjach o tak wybitnie społecznym charakterze jak kasa chorych, walk, w których bronią jest niejednokrotnie pozbawiona wszelkiej podstawy gołostowna potwarz, będzie niewątpliwie jednym z wybitnie sensacyjnych ostatnich czasu.

Ubezpieczenie robotników przygodnych

Ze względu na nadużycia zmieniono system

(b) Na ostatnim posiedzeniu zarządu kasy chorych wicedyrektor Szuster referował sprawę ubezpieczenia robotników, niezajętych stałe u jednego pracodawcy. Referent wyjaśnił, że dotychczas sprawa ta była regulowana w ten sposób, że robotnicy ci byli ubezpieczeni w kasie chorych za pośrednictwem związków zawodowych, które gwarantowały identyczność ubezpieczonych i ich prawa do ubezpieczenia.

Ponieważ jednak sposób ten prowadzi często do nadużyć, okazała

się potrzeba zmiany.

Po dłuższej dyskusji uchwalono wszystkich niestałych robotników, którym w myśl ustawy przysługuje prawo ubezpieczenia, zarejestrować bezpośrednio w kasie chorych, zaprowadzić specjalną ewidencję i ściągac tytułem ubezpieczenia jedną trzecią składek. Ubezpieczeni ci otrzymają w najbliższych dniach legitymacje, na zasadzie których będą mogli domagać się świadczeń, zaś dotychczasowe zaświadczenia zatrzymane zostaną w kasie chorych.

Trybuna publiczna

Kto winien?

Związek pracowników miejskich i zakł. użyteczności publicznej Z. Z. P. nadsyła nam następujące pismo:

W „Republice” z dnia 1-go marca r. b. umieszczone został wyjątek z zarządu związku pracowników instytucji użyteczności publicznej w Polsce, oddział w Łodzi, w którym wspomniany zarząd wyjaśnia, że w zebraniu pracowników miejskich, które odbyło się dn. 21-go lutego r. b. w sprawie redukcji tychże pracowników, członkowie związku klasowego udziału nie brali, zwalając winę za uchwalenie redukcji 51 pracowników na związek pracowników miejskich i zakł. użyteczności publicznej Z. Z. P. Wob. powyższego stwierdzamy, co następuje:

Na wspomnianem zebraniu sekretarował p. Lorenc, członek związku klasowego, przemawiał p. Gertner i inni członkowie tegoż związku i składali rezolucje. Zebranie powyższe więc było ogólne, gdyż uczestniczyli w niem członkowie zrzeszeni w obydwóch związkach, działających na terenie gazowni.

Dalej, jak wynika, z protokołu, podpisanego przez wspomnianego p. Lorenc, ob. Młotecki, jako kierownik naszego związku „w podniesionym tonie piętnował zajęte stanowisko ogólnego zebrania”, stwierdzając tem samem, że zarząd naszego związku nie zajmował takiego stanowiska, jakie mu przypisują „klasowcy”

Ponis szkoły plastyki Paszke-Folakowej

W dniu 8 marca o g. 11 rano w teatrze miejskim odbędzie się roczny popis szkoły plastyki p. Paszke - Folakowej. Wystąpią uczenie dorosłe, jak również najmłodsze czterolatki. W I-jej części popisu szkoła plastyki pragnie dać szkic zwykłej lekcji w szkole, która ma na celu nietylko plastykę i taniec klasyczny, ale i umuzykalnienie. Starsze dzieci urządzają orkiestrę, grając na instrumentach perkusyjnych z uzurpedniem wyznaczeniem z pomiędzy siebie dyrygentki. W drugiej części — taniec klasyczny dorosłych uczenie „Taniec czarownic” — Dowella, „Grotoska” — Jensena, poemat taneczny „Wiazanka pieśni polskich” — Osmańskiego i solo p. Paszkówny „Strach” bez muzyki i walc A-moll — Chopina.

W niedzielę d. 8 b. m. jako w rocznicę śmierci
B. P.
LUDWIK z Lubranieckich SZEPSKIEJ
 odbędzie się w Domu Starców Pomorska 56 o godz. 6.30 wiecz. **na-
 bożeństwo żałobne**, na które zaprasza krewnych, znajomych
 i przyjaciół
 Zarząd Ł. Ż. Tow. Opieki nad Starcami.

Przemysłowcy cieszą się kredytem u jubilerów

Sprytny oszust podszywa się pod nazwisko przemysłowca Librachy — Naiwny jubiler Fijałko daje się nabrać — Vogel złapany na ulicy — Trzykrotna próba samobójstwa

W początkach roku 1924 zjawił się w sklepie jubilerskim Izzydora Fijałko (Piotrkowska 7) jakiś nieznanemu mężczyzna i kupił za gotówkę kilka sztuk biżuterji.

Po kilku dniach pan ten zjawił się po raz drugi w sklepie Fijałki i powołując się na poprzednią transakcję, wyraził chęć zakupienia dość kosztownej biżuterji, gdwby jubiler uatwił mu zapłatę w ten sposób, że pewna część mogłaby być pokryta weksłami. Właściciel sklepu był nieobecny, a zastępował go chwilowo jego brat, Mieczysław Fijałko, który skomunikował się telefonicznie z bratem i przedstawił mu propozycję, zaznaczając przytem, że nieznamy przedstawił się jako przemysłowiec zgie-
 rski, Librach i pozostawił szereg adresów znanych osobistości łódz-
 kich, u których można zasięgnąć o nim opinji.

Fijałko zaproponował, by sprawa odłożono do następnego dnia.

Następnego dnia zjawił się też komu Librach u jubilera, który też natychmiast wyraził zgodę na transakcję, zaznaczając przytem, że informacje, jakie zasięgnął, wypadły bardzo korzystnie. Tym razem jednak rzekomy Librach nie kwapił się zbyt do zawarcia transakcji, oświadczając, że sytuacja zmieniła się o tyle, iż nie może dostarczyć tej części gotówki, o której wczoraj wspominał. Gotów byłby biżuterję kupić tylko w tym wypadku, jeśli jubiler przyjmie weksle jego na całą sumę. Jubiler po pewnym namyśle zgodził się i na to. Nieznajomy wybrał biżuterję i podpisał przedstawione mu przez jubilera weksle z trzynastociennym wymówieniem. Odchodząc, rzekomy Librach poprosił jeszcze jubilera, by weksli nie puszczał w obieg przed upływem trzech dni, gdyż w międzyczasie zastrzeżę sobie prawo zwrotu części biżuterji lub wymiany jej na inną.

Po upływie trzech dni jubiler puścił weksle w obieg i o całej sprawie zapomniał.

Nadszedł wreszcie termin zapłaty i weksle poszły do protestu. — Ponieważ nikt ich nie wykupił, znalazły się z powrotem u jubilera, który też natychmiast wybrał się do Zgierza, aby osobiście je za-

inkasować. Przybywszy do fabryki Librachy w Zgierzu, zgłosił się do właściciela i ku swemu bezgranicznemu zdumieniu spostrzegł, że p. Librach w niczem nie jest podobny do nabywcy biżuterji. Po kilku słowach wyjaśnienia jubiler spostrzegł, że padł ofiarą oszustwa.

Powróciwszy do Łodzi, zawiadomił o wszystkim urząd śledczy, który też rozpoczął poszukiwania za sprytnym oszustem, jednak bezskutecznie.

Jak często, tak i w tym wypadku przyszedł śledztwu z pomocą detektyw-przypadek i sprawił, że oszust został schwytany.

Wczoraj w południe brat jubilera p. Mieczysław Fijałko, przechodząc ul. Wschodnią, zauważył na rogu ul. Cegielnianej jegomością, ludzko podobnego do nabywcy brylantów. Obserwując go dokładnie, nabrał przekonania, że o pomylce nie może tutaj być mowy i że ma przed sobą rzeczywiście owego Librachy, któremu sprzedał biżuterję. Nie wzywając narazie pomocy policji, sam zatrzymał oszusta i sprowadził do sklepu brata, gdzie zagrożono mu natychmiastowym oddaniem w ręce policji, jeśli nie przyniesie do popełnienia oszustwa. Mając widocznie nadzieję, że sprawa da się jakoś załatwić bez interwencji policji, oszust przyznał się, że to on nabył biżuterję i podpisał weksle na zlecenie Librachy.

Teraz już jubiler nie wahał się i wezwał policję dla aresztowania oszusta.

W czasie badania w V komisariacie policji państwowej stwierdzono, że oszustem jest Zelig Vogel, osobnik bez zajęcia, zam. w Zgierzu przy ul. 3 Maja Nr. 31. Brylanty sprzedał handlarzom.

W czasie pisywania protokołu Vogel wydobyl z kieszeni buteleczkę z jodyną i wypił całą jej zawartość. Nie pociągnęło to za sobą zamierzonego skutku, gdyż natychmiast zjawiło się pogotowie ratunkowe i zastosowało środki zapobiegawcze. Vogla pozostawiono w areszcie; pomimo bacznego dozoru nad nim usiłował on w nocy dwa razy jeszcze popełnić samobójstwo przez powieszenie się na kratce okna. Obydwa zamiary udaremniiono, a rano przewieziono Vogla do aresztu sądu okręgowego.

Ludność łaknie kina i oświaty

Miejski kinematograf oświatowy miał w lutym 53.685 widzów

Według danych wydziału oświaty i kultury, działalność miejskiego kinematografu oświatowego w ciągu miesiąca lutego r. b. przedstawiała się następująco:

Wyświetlono wszystkich seansów 130, na które złożyły się cztery programy dla dorosłych i 5 dla dzieci i młodzieży. Dla dorosłych wyświetlono „Dante”, „Choroby weneryczne”, „Cyrano de Bergerac” i „Biblia” (Dziesięcioro przy-

kazań). Dla młodzieży „Dramat na dnie morza”, „Z Tonkinu do Laokai”, „Półdziki lord” i „Ach ci sztu bacy!”, „Ogniste znamie”, „Wycho-
 wanie fizyczne”, „Polowanie na czaple”, „Polowanie na hipopotamy”, „Jaś i Małgosia”, „Nie igraj z wodą”, „Antos psotnik”, „Wystawa w Wembley”.

Ogólna frekwencja publiczności wynosiła 53.685 osób, w tem 25.144 dorosłych i 28.541 młodzieży.

Gruchająca parka czy złodzieje

Dwa strzały do parkanu

Zdobycz myśliwską stanowi pałto męskie i kapelusz damski

(b) Ostatniej nocy przemyślowiec p. Edward Waiss (Wólczńska 265) zbudzony został gwałtownym ujadaniem psów podwórzo-
 wych. Zaniepokojony, począł nasłuchiwać i stwierdził, że przyczyną ujadania są jakieś podejrzane szmery od strony parkanu, zamykającego wyjście na ul. Piękną.
 Pan Waiss, nie namyślając się

długo wystrzelił dwukrotnie w kierunku parkanu, a przekonawszy się, że szmery ucichły, nie badał dalej ich przyczyny.

Rano w miejscu, z którego dochodziły szmery, znaleziono męskie pałto i kapelusz damski, pozostawione najwidoczniej przez nocnych gości.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego Instytutu meteorologicznego.

Pogoda zmienna. Drobne opady deszcz lub śnieg. Chłodniej. Umiarkowane lub dość silne wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

WIDOWISKA, KONCERTY I ZABAWY

Teatr miejski

Dziś, po południu dla młodzieży świetna, pełna humoru i poezji komedia J. Szaniawskiego „Ptak” z pp. Halską, Komornickim i Żeromskim na czele. Wieczorem po cenach zreszezeniowych znakomita humoreska K. Wroczyńskiego i B. Winawera „Miss Mary” z pp. Dunajewską, Tatariewiczem, Zniczem, Krotklem, Fabisiakiem, Mrozińskim i Wrońskim na czele.

Jutro po południu, jubileuszowe, dwudziestopięcioletnie przedstawienie ślicznej komedji D. Niccodemiego.

„Galganek” z pp. Jarkowską i Nowakowską na czele.

Wieczorem „Ptak”.

Teatr popularny

Dziś, w sobotę, dnia 7-go b. m., o godz. 4-ej po poł. i o godz. 8,15 wiecz. w dalszym ciągu po raz 20-ty i 21-szy pełna humoru i dowcipna „Podróż po Warszawie”, która zdobyła sobie ogólne uznanie i powodzenie. Efektowna i barwna ta sztuka, w której postaci i budowa sceniczna zawierają w sobie przedziwną niefrasobliwość i beztropkę, pozostawia niezatarte wrażenie artystyczne.

Ze względu na niebywałe powodzenie, wskazane jest nabywanie biletów wcześniej w dziennej kasie teatru w cukierni W-go Piłkowskiego, Plac Wolności, róg Konstancyńskiej, od godz. 11-ej do 2-ej po poł.

Jutro „Podróż po Warszawie”.

Otwarcie sceny robotniczej

Dziś, 7 marca, o godz. 8 wieczorem, w orestaturowanej sali okr. kom. zw. zawodowych, Narutowicza 50, odbędzie się uroczyste otwarcie Sceny robotniczej.

Odegrany będzie dramat H. Heymansa p. t. „Nadzieja”, w tłumaczeniu Jana Kasprowicza, w stylizowanej reżyserji kierownika sceny, M. J. Gackiego.

Od dnia dzisiejszego Scena robotnicza grać będzie regularnie w czwartki, soboty i niedziele.

„Królowa przedmieścia”

Dziś, o godz. 7, w sali związku „Praca”, Główna nr. 31 staraniem szkoły powszechnej nr. 16 dane będzie przedstawienie amatorskie p. t. „Królowa przedmieścia”, z którego całkowity dochód przeznaczony na projektowaną w końcu roku szkolnego wycieczkę na Pomorze i Hel dla uczniów tejże szkoły.

Dzisiejszy bal w filharmonji

Na dzisiejszym balu kostjumowym w filharmonji fascynować będzie publiczność przede wszystkim egzotyczna dekoracja sali. — Wszelkie zdobycze balów i maskarad ostatniej doby znajdują na owym balu wschodnim godne i świetne uwieńczenie.

Koncert Br. Rotształówny

W środę, dn. 11 marca wystąpi w sali Tow. mił. muz. z własnym koncertem znana w sferach muzycznych młoda, wybitnie utalentowana skrzypaczka p. Bronisława Rotształówna. W programie między innymi utworami Koncert Karłowicza.

Czytajcie „Kurier Wieczorny”.

NA WADZE TEMIDY.

Rzekome nadużycia na poczcie łódzkiej

W drugim dniu rozpraw w sprawie rzekomych nadużyć na poczcie łódzkiej w roku 1921 sąd przystąpił do badania świadków.

Kilku świadków zeznawało mniej więcej zgodnie z aktem oskarżenia. — Byli to przede wszystkim funkcjonariusze policji, którzy prowadzili pierwsiastkowe dochodzenia.

Inni świadkowie zeznawali odciążająco. Świadkowie naogół potwierdzili oskarżenie, że Olbrychowski wziął łapówkę w wysokości 500 marek. Do tego przestępstwa Olbrychowski sam się zresztą przyznał w śledztwie policyjnym, odwołując następnie swe zeznanie u sędziego śledczego.

Potwierdzono również naogół oskarżenie uprawiania szmuglu przez cywilnych Pacanowskiego, Drukiera i Bergera, natomiast powstały bardzo poważne wątpliwości co do współudziału w tych machinacjach urzędników pocztowych.

Jak zeznali świadkowie z pośród urzędników pocztowych sprawa ta aczkolwiek kryminalna, ma pewien podkład polityczny. W roku 1921 antagonizmy polityczne były o wiele ostrzejsze, niż dzisiaj i objawiały się nawet w niektórych urzędach. Między innymi i na poczcie łódzkiej zarysowały się dwa obozy: prawica i lewica, a w dalszym ciągu nieporozumienia na tem tle i właśnie. Temu przeważnie należy przypisać, że udział w przemyślnictwie oskarżono kilku urzędników pocztowych.

Oskarżonym urzędnikom zarzucano, że nie przestrzegali takich

przepisów, jak obowiązek dostarczania adresatom listów przesyłanych w mieszkaniach, a nie w urzędzie pocztowym, obowiązek wydawania paczek tylko w mieszkaniu na to przeznaczonym oraz żądanie okazywania dowodów osobistych.

Wyżsi funkcjonariusze pocztowi inspektor Cyranowicz, Gepert i wdyrektor poczty Moraszek stwierdzili jednak, że w krytycznym czasie warunki lokalne na poczcie łódzkiej były tego rodzaju, że ściśle przestrzeganie tych przepisów było wręcz niemożliwe, gdyż mogło doprowadzić do załamowania pracy. Musiano upraszczać procedurę, by zyskać na czasie, by utrzymać się przed kradzieżami, które były na porządku dziennym, musiano nawet pracować po godzinach urzędowych.

Co się tyczy zaniechania sprawdzania zawartości paczek, wyjaśniono, że obowiązek ten ciążył tylko na urzędach, przyjmujących paczki, a nie na urzędach wydających je. Tajemnica korespondencji pocztowej zagwarantowana jest w konstytucji i urzędnikowi nie wolno badać zawartości paczki inaczej, jak tylko w obecności nadawcy przy przyjmowaniu jej. Pod tym względem urzędnikom oskarżonym żadnego wyrzutu czynić nie można.

Po zakończeniu przewodu sądowego zabrał gło s prokurator Stachowski, popierając oskarżenie.

Obrońcy oskarżonych urzędników, punkt po punkcie zbijali argumentacje prokuratora.

Wyrok będzie ogłoszony dziś o godz. 2 popoł.

Najniebezpieczniejsi oszuści

Dla kilku groszy niszcza zdrowie ludzkie

Według danych Wydziału zdrowotności publicznej, otrzymanych z państwowego zakładu badania produktów spożywczych, w roku bieżącym sądy pokoju za fałszowanie produktów nalożyły następujące grzywny na: Hartmana Józefa, Wysoka 29 (zepsuta kiełbasa) 50 zł., Jonasa Rundbakena, Zachodnia 28 (masło) 150 zł., Icka Herzkopfa, Południowa 8 (mleko) 50 zł., Prócz tego za przywóz i rozpowszechnianie fałszykatów: Bertę Francmana, wieś Nowosolna (mleko) dwukrotnie po 50 zł., Fryderyka Francmana, wieś Nowosolna (mleko) 50 zł., Jana Kellera, wieś Bukowice (mleko) 50 zł., Stanisława i Antoninę Kulesza z Galkówka

(mleko) po 50 zł. każda, Antoninę Mrowińską z Konstancynowa (mleko) 50 zł., Józefa Gędaszewskiego z Konstancynowa (mleko) 50 zł., Józefa Kowalińskiego ze wsi Horoszów (mleko) 50 zł., Leopolda Millera za wsi Horoszów (mleko) 100 zł., Bronisława Szkuclarka ze wsi Kazimierz (mleko) 50 zł., Rozalję Heiblich i Władysława Bińkowskiego z Konstancynowa (mleko) po 200 zł. każdego, Jana Szulca z Konstancynowa (mleko) dwukrotnie na 150 i 200 zł., Ottona Cereckiego z Konstancynowa (mleko) 200 zł. oraz Władysława Stasiaka ze wsi Grosznowice (mleko) trzykrotnie 100, 150 i 200 zł.

Giełda pracy.

Rutynowany nauczyciel

udziela lekcji buchalterji oraz języka hebrajskiego. Cena dostępna. Feliks Rozenblum, Pańska 25, front III piętro. 822-6

OSOBA STARSZA

władająca językami: angielskim, niemieckim i rosyjskim, przytem znająca się na gospodarstwie domowym poszukuje zajęcia do dzieci, do zarządu domem, lub do towarzystwa. Oferty: Sienkiewicza № 83, m. 2 p. Markowskiej dla „M. W.” 8-7—2

METODĄ WIEDENSKĄ

wyuczam haftu, filet, teneryfa, roboty smyrnejskie i perskie (dywany ręczne) oraz kroju. Południowa 28, m. 26, II-ga brama, Piotrkowska 82, nowa prawa oficyna. Przyjmuje też obstalunki, wchodzące w zakres powyższych robót. 96-4

PRZYJMUJĘ

wszelkie ręczne hafty oraz mereżki. Ceny przystępne. Składowa 18, Baharier. 1987—1

FRANCUSKIEGO

lekcji udzielam. Dokonywam tłumaczeń. Zawadzka № 8, m. 5, od 1 do 2 po poł. 856—5

KRAWCOWA

poszukuje szycia w domach prywatnych Łaskawe zgłoszenia do adm. „Głosu” pod lit. „M. B.” 979—2

MANICURE

Cegielniana № 19 m. 1, front, parter. 1958—2

SIEROTA

pochodząca z Górnego Śląska, w wieku lat 15 znająca język niemiecki i polski, chrześcijanka, poszukuje pracy w sklepie w charakterze praktykantki lub do pomocy w domowym gospodarstwie (do bawienia dzieci). Łaskawe oferty składaj do „Głosu Polskiego” dla „Górnoślązaczki”. 19:5—5

CYRK A. GINISELLI

Dziś, w sobotę, dnia 7 marca walczą 5 pary:

1) BAMBUELA Salvador, mistrz świata, murzyn, Półn. Amer. — BAYER Ludwik, mistrz Europy, Wiedeń 2) SWATON Wacław, mistrz Czechosłowacji — SZE-LIGA, zapaśnik z Warszawy. 3) Decydująca BARTKOWIAK Tomasz, mistrz Polski, Poznań — PETROWICZ Jan, mistrz świata, Syberja.

Bilans handlowy Węgier

Zmniejszenie deficytu nastąpi przez wzmoczenie własnej produkcji włókienniczej

(Specjalny referat gospodarczy „Głosu Polskiego“)

Bilans handlowy Węgier za rok 1924 wykazuje deficyt większy niż w roku 1923, ale mniejszy niż w latach od 1920 do 1923 roku.

Cyfrы odnośnie przedstawiają się w sposób następujący (w milionach złotych).

	przywóz	wywóz
1920	417.3	164.3
1921	520.7	253.9
1922	539.4	330.1
1923	423.0	368.1
1924	702.8	575.0

Cyfrы powyższe wskazują na to, że produkcja węgierska z roku na rok się wzmacnia, a eksport w szybkim tempie prześciga import. — Gdyby w roku 1924 dopisały zniwa, deficyt byłby daleko mniejszy, a może nie byłoby go zupełnie.

W zestawieniu przywozu węgierskiego znajdujemy następujące pozycje: (w milionach koron złotych).

Tkaniny bawełniane	98.9
Drzewo	71.0
Materiały włókiennicze	62.6
Węgiel	49.2
Przędza bawełniana i nici	33.7
Materiały wełniane	62.6
Skóra wyprawiona	23.1
Przędza wełniana	19.2
Papier i wyroby	16.7
Ropa naftowa	13.4
Wyroby żelazne	8.6
Bawełna surowa	7.6

Import towarów włókienniczych stanowi przeto najpoważniejszą pozycję w bilansie przywozu Węgier. Tkaniny bawełniane i przędza bawełniana stanowią w tym bilansie łącznie pozycję 132 milionów koron złotych, a gdy doliczymy do tego jeszcze 81 milionów wydatkowanych przez Węgry na zagraniczne wyroby i przędzę wełnianą, to ogólna wartość importu włókienniczego wyniesie 213 milionów koron złotych, czyli przeszło 30 procent ogólnej wartości przywozu.

Tem tłumaczy się gorączkowe dążenie Węgier do stworzenia własnego przemysłu włókienniczego, któryby zaopatrywał kraj w potrze-

bnе wyroby. Przez cały 1924 rok czyniono w tym kierunku przygotowania i założono kilkadziesiąt mniejszych i większych przedsiębiorstw przemysłu włókienniczego, które podjęły już produkcję, a nawet myślą już o eksporcie swych wyrobów do krajów sąsiednich, a głównie do Jugosławii.

Pozycja przywozu maszyn i narzędzi w bilansie przywozu odnosi się wyłącznie prawie do maszyn dla przemysłu włókienniczego, gdyż innych maszyn Węgry sprowadzać nie potrzebują, posiadając wysoko rozwinięty własny przemysł metalurgiczny, który pokrywa całkowicie zapotrzebowanie wewnętrzne, zwłaszcza z dziedziny kolejnictwa i elektrotechnicznej, a nawet eksportuje pokaźne ilości swych wyrobów.

Należy przeto oczekiwać, że w roku 1925 pozycja wyrobów włókienniczych w bilansie przywozu ulegnie znacznej redukcji i że natomiast wzrośnie pozycja przywozu surowców włókienniczych: bawełny surowej i wełny.

W bilansie wywozu znajdujemy następujące pozycje:

Mąka	101.1
Bydło na rzeź	55.3
Pszenica	48.3
Cukier	44.0
Żyto	32.5
Drób	17.8
Maszyny elektr.	17.5
Wełna surowa	17.0
Konserwy mięsne	16.1
Maszyny i narzędzia	15.9
Pierze	13.7

Na wywóz węgierski składają się przeważnie artykuły i produkty rolne.

Najbardziej ożywiony handel prowadzą Węgry z Czechosłowacją, która kupuje produkty rolne, a sprzedaje wyroby przemysłowe, głównie wyroby włókiennicze.

Udział Polski w handlu zagranicznym Węgier jest minimalny i w roku 1924 mniejszy niż w latach poprzednich.

Rozpaczliwy stan niemieckiego bilansu handlowego

Deficyt w styczniu 1925 „tylko“ 674 milionów marek złotych

Według oficjalnej statystyki niemieckiej za miesiąc styczeń przywóz i wywóz niemiecki w tym miesiącu przedstawia się w sposób następujący: (w nawiasach cyfry z grudnia 1924 r.)

Przywóz:	
Środki żywności	343.368 (381.909)
Surow. i półfabr.	676.207 (598.000)
Gotowe towary	255.320 (226.263)
Zwierzęta żywe	7.027 (8.265)
Złoto i srebro	89.611 (94.240)
Razem przyw.	1.371.533 (1.308.683) tysiący marek niemieckich.
Wywóz:	
Środki żywności	47.741 (59.625)
Surow. i półfabr.	129.695 (123.325)
Gotowe towary	515.338 (552.929)
Zwierzęta żywe	2.338 (2.715)
Złoto i srebro	1.788 (162)
Razem wywóz	697.445 (739.756) tysiący złotych marek niemieckich.

Z powyższego wynika, że niedobór w bilansie handlowym za styczeń wynosi 674 miliony złotych marek. W porównaniu z grudniem przywóz powiększył się o 63 miliony marek złotych, podczas gdy wywóz zmniejszył się o 42 miliony marek.

W kołach miarodajnych przypuszczają, że zwiększenie się przywozu pozostaje w związku z wielkimi zakupami surowców, poczynionymi zagranicą w związku z dużymi kredytami, jakie otrzymuje w dalszym ciągu prywatna gospodarka niemiecka na rynkach zagranicznych.

Charakterystyczne jest, że wywóz materiałów „włókienniczych“ a zwłaszcza tkanin bawełnianych, wzrósł w styczniu o około 10 milionów marek, w porównaniu z grudniem.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 6-go marca (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA.

Dolary —

CZFKI

Belgia	26.21
Holandja	207.75
Londyn	24.78
N. York	5.185
Paryż	26.60
Praga	15.42
Szwajcaria	99.97
Sztokholm	—
Wiedeń	73.12
Włochy	21.13
8 proc. pożyczka złota	8,40
Pożyczka dolarowa	3,62
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie	31.50
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne	24.50
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne	22.—
Pożyczka konwersyjna	5,30
10 proc. pożyczka kolejowa	9,—

Giełda papierowa.

Bank Dyskontowy	7,90—7,80
Bank Handlowy	7,15—7
Bank dla Handlu i Przemysłu	1—1 10
Polski Bank Handlowy	3,25
Bank Przem. Lwów	0,36—0,37
Bank Zachodni	2,30—2,25—2,30
Bank Zjedn. Ziem Polsk.	2,20
Bank Zarobkowy	13,25—13—13,25
Cerata	0,55
Kłewski	0,26
Zgierz	1,05
Spiess	1,70
Wildt	0,22
Elektrownia Dąbrowa	1,10—1,07—1,09
Elektryczność	3,30—3,35
P. T. E.	0,17
Kabel	0,49
Sila i Światło	0,4
Chodorów	4,70
Częstocice	2,40—2,35
Cukier	4,15—4,05
Firley	0,50
Łazy	0,26—0,25
Węgiel	3,35—3,25, IV 3
Nafta	0,68
Nobel	2,25—2,22—2,25
Cegielski	0,65—0,67
Fitzner	5,15
Lilpop	1,03—1—1,01
Modrzejów	5,35—5,40—5,30
Norblin	1,10—1,11—1,10
Ostrowieckie	7,60—7,15—7,30
Parowozy	0,68—0,70
Pocisk	1,30—1,40
Rudzki	2,15—2,09—2,13
Starachowice	2,40—2,27—2,29
Ursus	2,25
Wulkan	2
Zieleniewski	12,75—12,50
Zawiercie	21,25
Żyrardów	12,10—12,50—12,25
Borkowski	1,68—1,62
Syndykat	2,75
Zegluga	0,30
Haberbusch	0,25
Klucze	0,35
Pustelnik	1,70
Spirytus	2,75

Notowania złotego.

W dniu 5-tym marca 1925 r.

Berlin	80,475—80,477
Bukareszt	58,90
Londyn	24,75
New-Jork	19,25
Paryż	577,50
Praga	655,00
Ryga	102,—
Wiedeń	15,650—15,650

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 6-go marca (Pat) — Zamknięcie giełdy.

N. Jork	477.—
Francja	95.—
Belgia	94,65
Włochy	117.—
Szwajcaria	24,79
Hiszpanja	55,61
Portugalia	2,42
Holandja	11,94,25
Dania	26,65
Norwegja	51,27
Szwecja	17,72
Niemcy	20,02
Praga	160,50
Warszawa	24,85

Towarzystwo wzajemnej adoracji

czyli jak sobie radzili pp. Kaciewicz i Endwajs
 Sąd ogłosił im upadłość i nakazał aresztować p. Samuela Kacewicza

(c) W dniu wczorajszym wydział handlowy sądu okręgowego w Łodzi, pod przewodnictwem p. sędziego Daliga rozpatrywał podanie „Tomaszowskiej fabryki sztucznego jedwabiu“ o ogłoszenie upadłości firmie „Samuel Kaciewicz i S-ka“ towarzystwo przemysłowe“ (Piotrkowska 106), a to wobec faktu, że firma ta winna jest powodowi 45 tysięcy złotych za otrzymaną war i większą sumę w dolarach z otwartego rachunku z terminem płatności 1 grudnia 1924 roku.

Załączone do podania weksle wymienionej firmy zostały zaprotastowane po dwukrotnej prolongacji. W podaniu zwraca „Tomaszowska fabryka sztucznego jedwabiu“ uwagę, że pomimo bardzo znacznego majątku współników firmy S. Kaciewicz i S-ka, ci ostatni opróżniają systematycznie swój skład i proponują wierzycielom 30 proc. uregulowanie swych należności.

Jednocześnie rozpatrywano prośbę o ogłoszenie upadłości firmie „Kaciewicz, Endwajs i S-ka“ (Piotrkowska 65), wniesionej również przez „Tomaszowską fabrykę sztucznego jedwabiu“.

Firma „Kaciewicz i Endwajs“ winna jest powodowi z weksli i otwartego rachunku łączną sumę 12,102 dolarów. Weksle zostały zaprotastowane podobnie, jak w poprzednim wypadku, po udzieleniu przez powodową firmę dwukrotnej prolongaty. Obie firmy posiadają tych samych współników i w tym samym czasie zawiesiły wypłaty. Pełnomocnik powoda, mecenas Lewy, prosił o uwzględnienie obu skarg swych mocodawców i zaopatrzenie wyroku rygorem natychmiastowej wykonalności.

Na rozprawie sądowej rzecznik „Tomaszowskiej fabryki sztucznego jedwabiu“ oświadcza, że powodowa firma długo zastanawiała się nad wniesieniem skargi do sądu, a to ze względu na kurtuazję kupiecką i panujący kryzys. Atoli postępowanie współników pozwanych firm, zmusiło „Tomaszowską fabrykę“ do uczynienia tego kroku. Współwłaściciele obydwu firm o-

próżniając składy, proponują wierzycielom coraz gorsze warunki. Długi pozwanych datują się od dawnego czasu. Pierwotnie firma „Kaciewicz, Endwajs i S-ka“, winna była powodowi jedynie 45.000 złot. na pokrycie których zaofiarowała weksle wystawione przez firmę „Samuel Kaciewicz i S-ka“ żyrowane zaś przez firmę oskarżoną. W ten sposób główny dłużnik został jedynie poręczycielem swych długów.

Z drugiej strony na pokrycie zaprotastowanych weksli firmy „Samuel Kaciewicz i S-ka“ wystawiała swoje obligacje firma „Kaciewicz Endwajs i S-ka“.

Zdaniem pełnomocnika „Tomaszowskiej fabryki sztucznego jedwabiu“, sąd winien, akceptując ogłoszenie upadłości jednej z wymienionych firm, ogłosić również upadłość drugiej, gdyż obie firmy należą do tych samych współników, wobec czego ogłoszenie upadłości jednej tylko firmy, wytworzyłoby niernormalny stan rzeczy.

Ogłoszenie upadłości, o ile nawet nie przyczyni się do szybkiego pokrycia pretensji pozwanej firmy, to w każdym razie pozwoli jej doszukiwać na majątku dłużników.

W końcu swych wywodów wnoszący rzecznik powoda o nakazanie aresztowania Samuela Kacewicza, który w przewidywaniu ogłoszenia upadłości swych spółek, wyjechał do Niemiec.

S. Kaciewicz — zdaniem pełnomocnika „Tomaszowskiej fabryki sztucznego jedwabiu“ — mógłby z łatwością zapłacić swe długi, gdyż osobiście jest człowiekiem bardzo zamożnym, między in. posiada w Berlinie nieruchomości i udział w poważnym przedsiębiorstwie.

Sąd po naradzie postanowił ogłosić upadłość firmom „Kaciewicz, Endwajs i S-ka, dom handlowy“, o „Samuel Kaciewicz i S-ka, towarzystwo przemysłowe“, oznaczając datę otwarcia upadłości na dzień 25 lutego 1925 roku.

Sąd również postanowił zarządzić aresztowanie współwłaścicieli adtych firm, Samuela Kacewicza.

Jeszcze o francuskim czeku podatkowym

Czek podatkowy, który będzie wkrótce wprowadzony we Francji, da podatnikom nie tylko pewne ułatwienia w regulowaniu podatków, lecz również przysporzy im nieco oszczędności.

Wychodząc ze słusznego założenia, iż jeśli regulujący podatek z opóźnieniem płaci karę w stosunku 10 procent sumy ogólnej, to i podatnik płacący świadczenia z góry powinni korzystać z pewnych ulg, minister skarbu postanowił, iż cena czeku przy nabyciu go przez podatnika będzie niższa od nominalnej jego wartości. Tak więc czek opiewający np. na 1000 franków będzie kosztował nabywcę tylko 950 franków.

Przy wypłacie podatku ryczałtem czek będzie przyjęty i hono-

rowany przez urzędy skarbowe po dług jego wartości nominalnej.

Zatem państwo przyznaje punktualnym podatnikom pewną premję.

Czeki mogą być wystawiane albo in blanco, albo imienne. W razie gdyby posiadacz czeku podatkowego nie mógł go zużytkować na cel właściwy przed określonym terminem, otrzyma zań ekwiwalent w gotówce.

Bonifikaty, które państwo udziela podatnikom wpłacającym pewne podatki z góry, przed terminem właściwym, są inowacjami, dajmy, słuszną, stanowią one bowiem rekompensatę za kary, jakie państwo ściąga z podatników niepunktualnych.

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 6-go marca (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:

100 złotych polskich	101,69—102,21
100 marek rentowych	125,810—126,440
Czek na Londyn	25,20,50

Telegraficzna wypłata na:

Berlin	125,585—125,215
Zurych	101,51—102,02
Sztokholm	142,268—142,982
Warszawa	101,19—101,71

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 6-go marca (Pat). — Zamknięcie giełdy.

Londyn	95,20
N. Jork	19,47
Belgia	98,25
Hiszpanja	27,25
Włochy	79,45
Holandja	71,6—
Szwecja	52,6—
Wiedeń	—
Szwajcaria	57,5—
Praga	57,77
Rumunia	9,70

Czytacie „Kurjer Wieczorny“

10.000 bomb gazowych w pobliżu Wiednia!

Co wykryła wojskowa komisja kontrolna w Austrii

Jak donosi „Journal de Geneve” międzysojusznicza wojskowa komisja kontrolna wykryła w Austrii olbrzymie zapasy materiału wojennego.

W wielkiej fabryce prochu strzelniczego w Blumau znaleziono 10.000 bomb, napełnionych trującym gazem. Rząd austriacki zapew-

nia, że nic o tych bombach nie wie, gdyż, mimo że były ukryte w państwowym magazynie, są prywatną własnością.

Włoscy oficerowie, wchodzący w skład komisji kontrolnej, wykryli w tych dniach na Semmeringu piwnicę starannie zamkniętą, w której, jak się okazało, ukryto 2000

karabinów, 35 zamków działowych i wielką ilość innych obiektów amunicyjnych.

Wykrycie tych tajnych składów broni budzi tem większe zaniepokojenie, że przed kilku zaledwie tygodniami znaleziono w różnych miejscowościach Austrii zapasy amunicji w takiej ilości, iż można było nią zaopatrzyć 200 wagonów.

Tyle o sensacyjnej tej sprawie „Journal de Geneve”, który czerpie informacje z prasy włoskiej. „Neue Freie Presse” przyznaje,

że już kilkakrotnie w sejmie do- noaustriackim podnoszono sprawę o tych 10.000 bomb, które są na składzie w Blumau, ale nie są własnością państwową, przyczem żądano ich usunięcia ze względu na niebezpieczeństwo eksplozji.

Słusznie też zapytuje „N. Fr. Pr.” skąd się tam biorą bomby, których ilość wystarczyłaby na zniszczenie całej armii a dużemu miastu groziłaby nieobliczalna katastrofa. Oficjalne oświadczenia w tej sprawie są niedostateczne i nie dają moż-

ności do wytworzenia sobie jasnego sądu. Podobno bomby należą do fabryki amunicji firmy Skoda-Wetzler i ich istnienie było publiczną tajemnicą. Nie można więc pościć władze o ukrywanie magazynu a należy im jedynie zarzucić lekkomyślność, że tak, niebezpieczny materiał nie usunęto z pobliza miasta. „Precz z bombami! — píše „Neue Freie Presse”. — Nie potrzeba nam nowej próby nerwów, wystarczy nam najzupełniej codzienna niedola”.

I URZĄD SKARBOWY Łódź, dnia 6 marca 1925 roku.

Podatków i Onaf Skarbowych w Łodzi.

OGŁOSZENIE.

I Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że w Łodzi dnia 11 marca r. b. na pokrycie zaległych podatków odbędą się pomiędzy g. 10 rano a 4 popoł. sprzedaż z licytacji zajętych ruchomości u następujących dłużników skarbowych:

- 1) Berman Wolf, Nowomiejska 15, 10 sztuk płótna.
- 2) Cadkowiec Juda Józef, Północna 13, 200 stóp giemzy.
- 3) Chmowicz Abram i Chill, Nowomiejska 11, 10 pałt i 60 garniturów męskich.
- 4) Dobrzyński M., Ogrodowa 8, 20 sztuk płótna.
- 5) Ewigkajt i Elenwajg, Piotrkowska 47, 14 sztuk kortu.
- 6) Fajnzylber Uszer, Gdańska 31, meble i zegar.
- 7) Fuks Moszek, Nowomiejska 28, 40 paczek jedwabiu, 30 pud. przędzy 10 tuz. skarpatek.
- 8) B-cia Geyer, Zgierska 96, meble.
- 9) Garkinkel Jakób, Północna 11, 150 tuz. pończoch.
- 10) Gnat Nuta Majer, Północna 16, meble.
- 11) Gniazdo i Bok, Jakóba 2, 50 worków kaszy penzaku, 80 worków tatarski, 20 worków.
- 12) Goldstajn Sz. Ch. Nowomiejska 5, szafa i otomana.
- 13) Goldman Wolf, Zgierska 16, trufle, karmelki, czekolada i herbata.
- 14) Granek i Rubin Kalman, Północna 10, 6 sztuk półweł. towaru.
- 15) Grzybowski Ch. Nowomiejska 10, 40 pałt damskich.
- 16) Gurfinkel i Rajsman, Wschodnia 15, 100 butelek perfum, 400 szt. mydła, 50 tuz. mydła toaletowego.
- 17) Chanower Icek, St. Rynek 2, 40 skrzyń śliwek, 10 skrzyń gruszek, 50 pud. szprotów.
- 18) Jamnik Berek, Lewin, Nowomiejska 19, 2 szafy i otomana.
- 19) Kaganczuk J. i S-ka, Jakuba 8, 2 maszyny do szycia.
- 20) Korn Dawid, Nowomiejska 5, kredens i lustro.
- 21) Krauze M. i Synowie, Gdańska 5, fortepian i meble.
- 22) Kurc, Nowomiejska 3, kredens.
- 23) Lasman, Gdańska 8, meble.
- 24) Lewin Eljasz, St. Rynek 4, szafa.
- 25) Lichtensztajn Icek i S-ka, Nowomiejska 10, 100 tuz. skarpetek.
- 26) Miński J. Lutomska 17, 2 szafy i otomana.
- 27) Mudlarz Moszek, Północna 23, kredens i kanapa.
- 28) Orenbuch B. i Rozengarten Z., Drewnowska 11, meble i żyrandol.
- 29) Prowizor M., Północna 18, naczynia kuchenne.
- 30) Rapoport Szmul, Zgierska 44, różne farby.
- 31) Rozenblum Szaja, Pomorska 4, 150 sztuk płótna.
- 32) Rubinsztajn Moszek, Dawid, Nowomiejska 9, pałta męskie i damskie.
- 33) Seldem Juda, Drewnowska 9, szafa.
- 34) Stopnicki Chaskiel, Aleksandryjska 4, meble, zegar.
- 35) Szpilbaum Eljasz, Nowomiejska 11, zabawki.
- 36) Adolf i Samuel Strauch, Kościelna 1, 30 skrz. śliwek.
- 37) Wajnberg Aron, Ogrodowa 3, 6 paczek caju po 33 metry.
- 38) Wołkowicz A. Nowomiejska 6, 15 szt. półwełnianego towaru.
- 39) Wolrauch A. i B., Zgierska 47, 100 szt. desek.
- 40) B-cia Sandberg, Wschodnia 20, 20 tuz. koszul.
- 41) Zelinowski Szlama, Zgierska 43/45, 2 worki mąki.
- 42) Złoczewski Aron, Zgierska 12, 30 klg. herbaty, 70 kl. cukierków.
- 43) Zóraw Icek, Zgierska 74, meble.
- 44) Zyyw Josek, Północna 16, 2 szafy, 16 sweatrów.

Zasekwestrowane ruchomości można obejrzeć w dniu sprzedaży na miejscu licytacji.

1984—1 Naczelnik Urzędu: (—) L. Gutowski.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek № 44.

Od poniedziałku, dnia 22 lutego 1925 r.

Dla młodzieży dozwolone

BIBLIJA

Obraz historyczny w 10-ciu aktach.

Ceny miejsc I. 0.70 gr., II. 0.60 gr.

III. 0.30 gr. Początek o g. 6 i 8.30 w.

Pierwszy raz w Polsce

Osmi cud świata

Wystawa Wembley w Londynie 1924 r. 6 aktów.

Ceny miejsc: I. 0.25 gr., II. 0.20 gr.

III 10 gr. Początek o g. 5 i 4.45 pp.

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz.

Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Nauka i wychow.

Pruntowna nauka niemieckiego: po czątki, literatura, konwersacja, Cena przystępna. Pomorska № 22, I p. front, miesz. 4, od 2—4. 965—1-n

Nauczyciel szkół średnich udziela lekcji na warunkach bardzo przystępnych. Przygotowanie do szkół, poprawa zaniedbanych ze wszystkich przedmiotów w zakresie 5 klas gimnazjalnych. Rezultat pracy gwarantowany. Godzinę lekcji dam za pokój w śródmieściu. Oferty do „Głosu” sub „Rutyna”. 999—3-1

W 30 jednogodzinnych lekcjach, pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko wyucza praktycznie na samodzielny buchaltera-bilansistę (kę) (przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych uwzględ. tow. akc.), b. rzeczoznawca ksiąg handlowych z wyższym wykształceniem — Niesamodzielnym buchalterem udziela instrukcji w sprawach zaprowadzenia i zamknięcia ksiąg, sporządzania bilansów, reorganizacji i regulowania nieprawidłowo prowadzonych ksiąg, techniki, rewizji ksiąg i bilansów i t. p. Informacje: 10—11 rano, 7—9 wiecz. Piotrkowska 185, ofic. I p. 995-2 n

Nowy, duży zegar i gramofon do sprzedania. Kilińskiego № 79, m. 1. 927—3-k

Okazyjnie do sprzedania wszelkie drzewka owocowe i ozdobne grusze, jabłonie, jesiony, akacje, jaśminy, bzy, agresty, porzeczki oraz wszelkie rośliny kwiatowe zimotrwałe. Wiadomość: Wólczajska № 111 lub 107, ogrodnik. 1989—2-d

Ważną dowód osobisty na imię Ludwika Sadzińskiego, wyd. w gm. Wola-Weżykowska, pow. łaski. 961—1-z

Lokale, mieszkania

poszukuję mieszkania i pokojów lub pokoju z kuchnią w śródmieściu. — Oferty pod „N” 37, M” 985—1-m

panienka poszukuje pokoju wspólnego. Łaska we oferty do „Głosu Polskiego” pod „J J” 77—2 m

przyjmę na mieszkanie 2 panienki. Wiadomość: Sienkiewicza 29 m. 19. 990—1-m

pokój do wynajęcia dla nauczycielki może być z całodziennym w utrzymaniem. Wólczajska 91, Lipińska. 964—2-h

Interesy handlowe

dom sprzedam. Ul. Ozęstochowska № 6, dojazd tramwajem № 4. 999—2 h

posprzedam dwie trzecie morgi ziemi (dół po wybrany piasku) przy ul. Narutowicza, Wiadomość: Przejazd 77, m. 7. 965—5-h

do sprzedania urządzenie sklepowe. Wiadomość u gospodarza, Mazurska № 2 79-5-h

do sprzedania dom z ogrodem składający się z dwóch pokoi i sklepu. Wolne od zaraz. Wiadomość: Ruda Pabjanicka, ulica Piotra 53, sklep. 969—2 h

herpaciarnia, mieszkanie do wydzierżawienia. — Zgierz, Zielona 11. Brenner. 925—2-n

rolawka lekka, rownoga, towarowa bryka ręczny wózek sprzedam. Kilińskiego № 52. 855-5-k

Kupno i sprzedaż

Meble, dywany! Łódź, ka metalowe, otomany, leżanki, wózki kołowy. Biuro urzędnicze. — Krzesła wiedeńskie. W dużym wyborze po cenach najniższych poleca Magazyn Mebli Piotrkowska 116, I-sze piętro, front, tel. 216. 921-7 k

Wolantówka lekka, rownoga, towarowa bryka ręczny wózek sprzedam. Kilińskiego № 52. 855-5-k

Przy **Lecznicy Unitas** Pusta 19 uruchomiony i rozszerzony został oddział położniczo - ginekologiczny. Kierownictwo sprawują: **lekarze-specjaliści** Dr. Aronson, Dr. Bergson, Dr. Brzozowski, Dr. Drybin, Dr. Maczewski, Dr. Marynowski, Dr. Mintz, Dr. Papierny, Dr. Polakowski, Dr. Skibiński. Cena normalnego porodu — 10-dniowy pobyt na I klasie wraz z salą porodową, akuszerką i kontrolą lekarską 300 zł. 121

Administrację domów w Berlinie przyjmuje dyplomowany inżynier. Za sumienną administrację i pewność zupełną gwarancją. **Wiadomość tel. 14-80.** 1978—1

SALA FILHARMONJI ul. Prez. Narutowicza 18. Znakomity dramaturg i reformator teatru **Mikołaj JEWREINOW** wygłosi w środę, dnia 11 marca, o godz. 8.30 wiecz. prelekcję na temat **Teatralizacja życia**. Każda chwila naszego życia jest teatrem. Teatr pięciu palców. Główna myśl sztuki: „To co najważniejsze”, imię mego Boga jest teatrem. Prelekcję zagał redaktor **Michał Orlicz** z Warszawy. Bilety w cenie od 2—5 zł. nabyć można wcześniej w kasie Filharmonji. 1850—3

Biuro próśb i podań M. RUNDBERGA Łódź, ulica Piotrkowska Nr. 62 (prawa oficyna, I wejście, parter) **Prośby, podania, rekursy, odezwy, okólniki, wszelkiego rodzaju korespondencja etc.** Tamże organizacja, prowadzenie i kontrola księgowości oraz sporządzanie bilansów. **Wykonanie szybkie i dokładne.** 1876—2

SKŁAD SUKNA B-cia M. i L. Karpowscy Łódź, Piotrkowska Nr. 37 (w podwórzu) telefon 11-68 poleca **MATERJAŁY SEZONOWE** fabryki sukna **Sp. Akc. A. G. BORST** w Zgierzu Bogato zaopatrzonej dział detalicznej sprzedaży **po cenach ściśle fabrycznych.**

Sala Tow. Mił. Muzyki (Grand Hotel) Środa, d. 11 marca 1925 r. o godz. 8.30 wiecz. **KONCERT** Bronisławy **ROTSZTATÓWNY** (skrzypca) z udziałem **dyr. T. Rydera** (fortep.) Program: Franck—Sonata „A-dur”, Karłowicz—Koncert „A dur”, Vitti—Chaconne, Pugnani—ravelidium i Allegro, Sarasate—Faust. Bilety w cenie zł. 4.—, uczniowskie zł. 2.—, są do nabycia codziennie w Tow. Mił. Muzyki (Grand Hotel), od godz. 6—8. 967—1

MAGGI ego buljon w kostkach umożliwia oszczędność na mięsie i tłuszczu. Kostka polana tylko 1/2—1/4 litra wrzątku daje silny buljon do picia i gotowania, do poprawiania lub rozrzedzania zup i sosów wszelk. rodzaju. **Tylko prawdziwe z napisem MAGGI na czerwono - złotem opakowaniu** 1999—1

Związek Zawodowy Automobilistów zawiadamia, iż w dniu 8 marca b. r. o godz. 10 rano, w lokalu własnym przy ul. Prezydenta Narutowicza Nr. 50 odbędzie się **Nadzwyczajne Walne Zebranie** pracowników zawodowych i niezawodowych, pracujących w branży automobilowej. **Zarząd.** 1908—1

Poszukuje pokoju z kuchnią (słoneczne) **możliwie w śródmieściu.** Oferty do Adm. „Głosu Polskiego” pod „P. H. W.”. 1938—6

Nasiona wszelkie oraz narzędzia (ogrodnicze) polecają sklepy 186-6 **L. Jasińskiego** prowadzone od roku 1870 w Łęczycy, oddział w Łodzi, ul. Andrzeja 10 Cenniki na żądanie bezpłatnie

Papier biały w większej ilości do sprzedania, Piotrkowska Nr. 106, „Głos Polski” 2612—

Doniesienia rozm. poszukuję wozow- ni lub zarazu na jeden samochód niedaleko Konstantynowskiej. Oferty do „Głosu” „Zaraz” 76-1-d

Zagubione dokum. pombrzelski Józef zgubił dowód osobisty oraz dokumenta wojskowe. 900—3-z

Salomea zgubiła cenzurę klasy IV-ej z roku 1920/21, wydaną przez Zyd. Gimn. Tadek Eufemja zgubiła książkę obrachunkową zlegitymacją od zapomóg. 922-3-z

Walentyna zgubiła kartę od paszportu, wydaną z fabryki I K. Poznański. 60-1-z

W rek zgubił dowód osobisty, wyd. w gm. Wodzie-rady. 899-5-z

Pokojówka solidna, pracowita od zaraz lub od 15 marca potrzebna. Dowiedzieć się Wólczajska 243a. 1991—2

Okazja! **Samochód** 6-ko osobowy sprzedam tanio z powodu wyjazdu zagranicę. Wiadomość: Nowo-zarzewska № 44. 975—1-z

Wykonwa Instalacje Gazowe przeróbki, poprawki takowych po cenach niskich. Prywatny instalator ślusarz, koncesjonowany przez Zarząd Gazowni Miejskich w Łodzi, J. Gruszczynski, ul. Kilińskiego 96. 962—2-z

Dr. med. B. Prybulski Choroby skóry, włoś-wieneryczeń i moczop-Loeczenie lampą kwarcowa i prom. Roentgena **Zawadzka L.** Telefon 25-38. przyjmuję od 9—2 i od 5 do 5. Dnia ran 4—5 (oddz. poczekalnia)

Dr. Bolesław Kon Choroby uszu, nosa gardzia i chirurg. 4-7. **Piotrkowska 113.**

Dr. H Szumacher Choroby skórne i weneryczne. **6-go Sierpnia 1.** Godz. przyjęć: codziennie od 5-6j do 7 i pół po poł. w niedzielę i święta od 11-1ej do 1-1ej. 695—1